Chrząstowice: Patryk Fogel oficjalnie dyrektorem •str. 4.	*Tarnów Opolski:* Święto Tarniny przyciągnęło tłumy do Kosorowic •str. 2.	*Ozimek:* Kolejna inwestycja drogowa w gminie Ozimek • str. 6.	*Powiat opolski:* Starostwo szkoli się z żołnierzami WOT • str. 5.
Prószków: Nowe wyzwania dla OSP w gminie •str. 3.	*Dąbrowa:* Lokalna innowacja, ogólnopolski sukces • str. 8.	*Region:* Nocny pożar w budynku wielorodzinnym. To podpalenie? • str. 9.	*Komprachcice:* Bez długu, z inwestycjami i coraz trudniejszą demografią • str. 10.

TYGODNIK Ziemi Opolskiej

Cena: 4,50 zł (w tym 8% podatku VAT) 9 lipca 2026 r. Nr 27 (547)

O Tobie, o nas, o regionie • Twoja opolska gazeta

Woda znika z kranów. Mieszkańcy mają dość



Kolejne awarie, spadki ciśnienia i beczkowozy z wodą. Mieszkańcy Graczy i okolicznych miejscowości nie kryją frustracji. Ich zdaniem winna jest wyeksploatowana infrastruktura, podczas gdy spółka wodociągowa wskazuje na gwałtowny wzrost zużycia w czasie upałów.

Mieszkańcy Graczy i okolicznych sołectw od lat biją na alarm: woda w kranach znika, ciśnienie spada, a jakość pozostawia wiele do życzenia. Choć spółka wodociągowa tłumaczy to falą upałów i napełnianiem basenów, sołtys Andrzej Basztabin nie ma wątpliwości – winna jest przestarzała sieć z lat 60. i źle wykonane inwestycje. Co dalej?

Niepokój mieszkańców potęguje fakt, że - jak wskazują - podobne sytuacje miały miejsce już wcześniej. Zgłaszane problemy były wielokrotnie przekazywane odpowiednim służbom i instytucjom. Sprawa ponownie stała się przedmiotem lokalnej dyskusji, a do zarzutów mieszkańców odniósł się sołtys Graczy Andrzej Basztabin.

27 czerwca na profilu sołectwa w mediach społecznościowych poinformował mieszkańców o podjętych działaniach.

„W związku ze zgłaszanymi w dniu dzisiejszym skargami związanymi z brakiem wody informuję, że ustaliłem w NPGK, iż w obecnej chwili nie ma żadnej awarii. Brak wody spowodowany może być nadmiernym jej zużyciem. Sprawę zgłosiłem urzędnikowi z Zarządzania Kryzysowego Gminy Niemodlin. Ponadto informuję, że sprawa złej jakości wody i niskiego ciśnienia po raz kolejny została zgłoszona przeze mnie podczas sesji Rady Miejskiej w Niemodlinie" – czytamy w wypowiedzi Andrzeja Basztabina.

Już następnego dnia Niemodlińskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej informowało, że z uwagi na falę upałów, bardzo duży rozbiór wody ze stacji SUW Gracze i spadkami ciśnienia na sieci wodociągowej, aby zapewnić stały dostęp do wody pitnej, została podstawiona beczka z wodą pitną na osiedlu w Graczach przy bloku nr 15.

Sołtys podkreśla, że problemy, związane z dostawami wody oraz jej jakością mieszkańcy zgłaszają już od kilku lat. Jego zdaniem sytuacje awaryjne zdarzają się coraz częściej, a w przypadku poważniejszych problemów konieczne bywa podstawianie beczkowozów z wodą.

- Problem dotyczy nie tylko Graczy, ale także innych sołectw korzystających ze Stacji Uzdatniania Wody w Graczach, takich jak Magnuszowice, Magnuszowiczki, Sarny Wielkie i Radoszowice - zauważa Andrzej Basztabin. - W 2019 roku przeprowadzono inwestycję na Stacji Uzdatniania Wody w Graczach, obejmującą m.in. budowę nowej studni głębinowej. Jednak coś zostało wykonane nieprawidłowo, ponieważ stacja nie funkcjonuje tak, jak powinna. Sytuację miało poprawić oddanie do użytku w zeszłym roku drugiej studni w SUW w Graczach. Jednak jak widać problemy występują nadal.

Dokończenie na str. .9

ISSN 2450-1212

NUMER W SPRZEDAŻY DO 15.07.2026 r.

Chory czekał na pomoc. Pieniądze zniknęły

Tysiące ludzi chciały pomóc choremu radnemu. Wpłacali, udostępniali, organizowali pomoc. Gdy emocje opadły, wyszło na jaw, że część pieniędzy ze zbiórki została wykorzystana prywatnie. Organizatorce postawiono zarzut przywłaszczenia.



Zbiórka na leczenie Jacka Kasprzyka rozpoczęła się pod koniec 2024 roku. Opolski społecznik potrzebował 385 tysięcy złotych, aby przejść skomplikowaną operację raka trzustki. Po niezwykłym zaangażowaniu mieszkańców i przyjaciół radnego zebrano wówczas 424 tysiące złotych, ale część pieniędzy wyparowała. Zbliża się finał tej sprawy.

Mowa tutaj o ponad 73 tys. złotych, które pochodziły z wpłat od darczyńców. W trakcie dochodzenia ustalono, że jedna z inicjatorek zbiórki Sylwia P. wytransferowała z rachunku przypisanego do składek na leczenie chorego sporą sumę pieniędzy, które przeznaczyła na własne cele.

- Kobieta usłyszała zarzut przywłaszczenia (art. 284 § 1 kk) do popełnienia, którego w całości się przyznała. W złożonych wyjaśnieniach wskazała, że do przestępstwa pchnęła ją trudna sytuacja materialna. Jednocześnie jeszcze w trakcie trwania postępowania podejrzana zwróciła pokrzywdzonemu niemal całą kwotę przywłaszczonych pieniędzy – informuje prokurator Stanisław Bar z Prokuratury Okręgowej w Opolu.

Dokończenie na str. .9



eprasa.pl 9053d9c5d5

Namiot pękał w szwach. Święto Tarniny przyciągnęło tłumy do Kosorowic

Trzy dni koncertów, kabaretu, wyróżnień i wspólnej zabawy. Święto Tarniny 2026 przyciągnęło do Tarnowa Opolskiego tłumy mieszkańców i gości. Największe emocje wywołały koncerty Łobuzów, D-Bomb i Teresy Werner, a finał wydarzenia uświetnił zespół Zbóje.

Muzyka, śmiech, wzruszenia i chwile, które na długo pozostaną w pamięci – tegoroczne Święto Tarniny w Kosorowicach po raz kolejny udowodniło, że jest jednym z najważniejszych wydarzeń w kalendarzu gminy Tarnów Opolski. Przez trzy dni plac przy OSP tętnił życiem, a mieszkańcy i goście wspólnie bawili się podczas koncertów, występów artystycznych i licznych atrakcji przygotowanych przez organizatorów.

Tegoroczne świętowanie rozpoczęło się w piątek 3 lipca. Po występie Dźwiękoludków i programie artystycznym wieczorem przyszedł czas na taneczną zabawę. Dyskotekę poprowadzili znani z Radia Park FM DJ-e, którzy zadbali o to, aby parkiet ani na chwilę nie opustoszał.

Prawdziwe emocje czekały jednak na uczestników w sobotę. Już od popołudnia najmłodszych bawiły Dźwiękoludki, a na scenie zaprezentowali się także lokalni artyści i Zespół Tańca Ludowego „Tarninki". Gdy zapadł wieczór, atmosfera zaczęła nabierać wyjątkowego charakteru.

Najpierw scenę przejął zespół D-Bomb, który swoimi największymi przebojami błyskawicznie porwał publiczność do wspólnej zabawy. Tłumy mieszkańców i gości bawiły się pod sceną, śpiewając znane refreny i tańcząc do późnych godzin wieczornych.



Muzyczna energia D-Bomb udzieliła się wszystkim – przed sceną nie brakowało dobrej zabawy i wspólnego śpiewu.

To jednak był dopiero początek muzycznych emocji. Bez wątpienia najbardziej wyczekiwanym momentem sobotniego programu był koncert zespołu Łobuzy. Kiedy muzycy pojawili się na scenie, biesiadny namiot dosłownie pękał w szwach. Publiczność od pierwszych dźwięków śpiewała razem z artystami, a energia płynąca ze sceny udzielała się wszystkim obecnym. Wspólna zabawa trwała długo po zakończeniu koncertu, pozostawiając niezapomniane wspomnienia.



Powrót „Złotych Tarnin" był jednym z najważniejszych momentów tegorocznego Święta Tarniny.

Niedziela upłynęła pod znakiem muzyki, podziękowań i ważnych dla lokalnej społeczności wydarzeń. Tłumy mieszkańców zgromadziły się na koncercie Teresy Werner, której występ został bardzo ciepło przyjęty przez publiczność.

Po zakończeniu koncertu odbyła się uroczysta gala wręczenia statuetek „Złotej Tarniny", przyznawanych osobom i instytucjom szczególnie zasłużonym dla rozwoju gminy Tarnów Opolski.

W kategorii Sport wyróżniono Tadeusza Witkowskiego, twórcę i pomysłodawcę Biegu Tarnowskiego „Leśna Draka". Statuetkę w kategorii Kultura otrzymał ks. Piotr Janoszka, były proboszcz parafii pw. św. Jana Nepomucena w Kosorowicach. Tytuł Społecznika Roku trafił do Krystyny Barglik z Klubu Seniora Fundacji Słoneczna Jesień w Tarnowie Opolskim. W kategorii Biznes nagrodzono Zakład Wapienniczy Lhoist S.A., doceniając wieloletnie wspieranie inicjatyw edukacyjnych, sportowych, kulturalnych, charytatywnych oraz działalności samorządu i organizacji pozarządowych. Wyróżnienie w kategorii specjalnej otrzymał Jarosław Kostyła, dyrektor Opolskiego Centrum Ratownictwa Medycznego, za ogromny wkład w utworzenie całodobowego ratownictwa medycznego na terenie gminy Tarnów Opolski.

Na tym jednak niespodzianki się nie skończyły. Druhowie z OSP Kosorowice przygotowali dla mieszkańców wyjątkową prezentację nowego quada ratowniczego, który został zakupiony dzięki wsparciu sponsorów i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a także ze środków własnych jednostki. Pojazd efektownie wjechał pod samą scenę, gdzie odbyło się uroczyste przekazanie kluczyków oraz jego poświęcenie. Strażacy podziękowali także wszystkim darczyńcom, wręczając przedstawicielom firm i instytucji pamiątkowe tabliczki jako wyraz wdzięczności za wsparcie zakupu nowoczesnego sprzętu ratowniczego.

Następnie uczestnicy wydarzenia przenieśli się w okolice Alei Gwiazd Kabaretu. Tam odsłonięto kolejną gwiazdę, która w tym roku trafiła do Kabaretu Czesuaf. Chwilę później artyści zaprezentowali swój program, a ich błyskotliwe skecze i celne żarty wielokrotnie wywoływały salwy śmiechu. Wypełniony po brzegi namiot biesiadny co chwilę rozbrzmiewał gromkimi brawami.



Strażacy z OSP Kosorowice zaprezentowali mieszkańcom nowy pojazd ratowniczy zakupiony dzięki wsparciu sponsorów.

Muzycznym finałem tegorocznego Święta Tarniny był koncert zespołu Zbóje, który zakończył trzydniowe świętowanie w folkowym klimacie i zachęcił publiczność do ostatnich wspólnych tańców.

– Patrząc na frekwencję i atmosferę podczas wszystkich trzech dni, można śmiało powiedzieć, że było to bardzo udane Święto Tarniny. Cieszę się, że mieszkańcy tak licznie odpowiedzieli na nasze zaproszenie i wspólnie z nami tworzyli to wydarzenie. Była świetna muzyka, dużo radości, ale także chwile, w których mogliśmy podziękować ludziom działającym na rzecz naszej gminy. Takie wydarzenia pokazują, że warto być razem i budować lokalną wspólnotę. Za to wszystkim serdecznie dziękuję. – mówi wójt gminy Tarnów Opolski Rudolf Urban.

Święto Tarniny po raz kolejny udowodniło, że jego siłą są nie tylko koncerty znanych artystów, ale przede wszystkim ludzie. Były chwile wzruszenia, było mnóstwo śmiechu, świetna muzyka i niespodzianki, które z pewnością na długo pozostaną w pamięci uczestników. Tegoroczna edycja przeszła już do historii, ale jedno jest pewne – za rok mieszkańcy znów spotkają się, by wspólnie świętować kolejne Święto Tarniny.

Patronat medialny nad wydarzeniem sprawował „Tygodnik Ziemi Opolskiej".

Dawid Laskowski



Kabaret Czesuaf dołączył do grona artystów upamiętnionych w kosorowickiej Alei Gwiazd Kabaretu.



Publiczność licznie uczestniczyła we wszystkich koncertach i wydarzeniach, tworząc niepowtarzalny klimat Święta Tarniny.

eprasa.pl 9053d9c5d5

Nowe wyzwania dla OSP w gminie

W Przysieczy odbył się Zjazd Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, podczas którego dokonano istotnej zmiany kadrowej w lokalnych strukturach. Funkcję komendanta gminnego objął Dawid Kochanek, zastępując dotychczas pełniącego tę funkcję Tadeusza Domaradzkiego. Podsumowano także minione pięć lat działalności gminnego zarządu.

Dawid Kochanek nowym komendantem gminnym OSP

W zjeździe uczestniczyli delegaci reprezentujący wszystkie jednostki ochotniczych straży pożarnych, działających na terenie gminy. W wydarzeniu wzięli również udział zaproszeni goście, w tym przedstawiciele gminy, komendant Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu, reprezentanci powiatowych struktur ZOSP RP oraz radni z terenu gminy.

W wyniku przeprowadzonego głosowania funkcję prezesa Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Prószkowie delegaci jednogłośnie powierzyli burmistrzowi Krzysztofowi Cebuli. Wiceprezesami zostali Jerzy Wocka oraz Tadeusz Domaradzki. Funkcję komendanta gminnego powierzono Dawidowi Kochankowi, który zastąpił na tym stanowisku Tadeusza Domaradzkiego - wieloletniego komendanta gminnego pełniącego tę funkcję przez cztery dekady.

- Jednostki OSP w gminie znajdują się w dobrej kondycji i mają stabilne podstawy do dalszego rozwoju – zaznacza nowy komendant gminny Dawid Kochanek. – Mamy dwie jednostki włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W mojej ocenie warto dążyć do włączenia do niego kolejnej jednostki. Widzę również potrzebę stopniowej wymiany wysłużonego sprzętu, szczególnie pojazdów mających 40-50 lat.

Dawid Kochanek zwraca także uwagę na znaczenie działań skierowanych do młodzieżowych drużyn pożarniczych oraz potrzebę organizacji szkoleń. Z dużym naciskiem na te, które będą wzmacniały współpracę pomiędzy jednostkami OSP działającymi na terenie gminy Prószków.

Zastępcami nowego komendanta gminnego zostali Sebastian Sowada oraz Denis Wocka, Na członka prezydium wybrano Tomasza Gogola.

Z życia OSP

Spotkanie było okazją do podsumowania dotychczasowej działalności jednostek OSP oraz omówienia najważniejszych wyzwań stojących przed strażakami ochotnikami.



Dawid Kochanek będzie nie tylko radnym, ale też komendantem gminnym OSP.

Na terenie miasta i gminy Prószków działa sześć jednostek ochotniczych straży pożarnych. Z tej grupy OSP Prószków i OSP Boguszyce-Źlinice należą do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Członkami tych organizacji jest 313 osób, w tym 142 strażaków-ratowników biorących udział w działaniach (w tym 11 kobiet), 53 członków wspierających oraz 23 honorowych.

W latach 2021–2025 jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych uczestniczyły łącznie w 530 zdarzeniach. Najczęściej były to miejscowe zagrożenia – 334 interwencje, 149 wyjazdów do pożarów oraz 47 fałszywych alarmów.

Strażacy podejmowali działania związane m.in. z gaszeniem pożarów budynków i traw, usuwaniem skutków wichur i intensywnych opadów, likwidacją skutków podtopień, a także zabezpieczaniem imprez i uroczystości.

Szczególnie wymagającym okresem było zagrożenie powodziowe we wrześniu 2024 roku, które objęło również teren województwa opolskiego. W działania zaangażowane były wszystkie jednostki OSP, które łącznie przepracowały 1 689 godzin. Strażacy brali udział m.in. w układaniu worków z piaskiem, zabezpieczaniu przepustów i infrastruktury, monitorowaniu sytuacji hydrologicznej oraz udzielaniu pomocy mieszkańcom terenów zagrożonych.

Jednym z najważniejszych wydarzeń minionej kadencji był zakup fabrycznie nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Prószków w 2023 roku. Wartość pojazdu wyniosła 1 mln 250 tys. zł. Ten zakup sfinansowano ze środków gminy Prószków, przy wsparciu budżetu państwa, funduszy ochrony środowiska oraz lokalnych sponsorów.

Jednostki OSP są również aktywnymi uczestnikami życia lokalnego. Organizowane były święta strażaka, akcje charytatywne, zawody sportowo-pożarnicze, festyny czy konkursy dla dzieci. Współpracują z placówkami edukacyjno-wychowawczymi z terenu gminy czy kultywują tutejsze zwyczaje (udział w dniu św. Marcina czy wodzenie niedźwiedzia). Jednostki prowadzą też aktywną działalność szkoleniową.

W minionej kadencji szczególne miejsce zajmowały również jubileusze jednostek OSP. W 2023 roku 130-lecie działalności świętowali strażacy ze Złotnik, natomiast w 2024 roku 90-lecie istnienia obchodziła jednostka OSP Źlinice–Boguszyce.

Małgorzata Łyczak, Fot. gmina Prószków

Śląska gwara i tradycja mają przyszłość

Instruktor i kierownik zespołu Ligockie Wrzosy Przemysław Ślusarczyk po raz szósty z rzędu otrzymał stypendium Marszałka Województwa Opolskiego w ramach programu „Marszałkowskie Talenty". Przyznano je w kategorii twórczość ludowa.



Dzięki stypendium zostanie zrealizowany kolejny projekt, dotyczący gwary śląskiej.

Dzięki tegorocznemu stypendium zrealizowany zostanie projekt „Vaterland / Ojcowizna. Dom. Tożsamość", tworzony w gwarze śląskiej. Będzie on kontynuacją dwóch wcześniejszych przedsięwzięć: „Ligockiego repozytorium pieśni ludowej" oraz „Ligockich pór roku – dźwiękowego kalendarza". Wszystkie trzy projekty stworzą wyjątkowy tryptyk poświęcony historii, mieszkańcom i kulturze Ligoty Prószkowskiej.

W realizację nowego przedsięwzięcia ponownie zaangażują się członkinie zespołu Ligockie Wrzosy, które od lat z pasją pielęgnują lokalny folklor, przekazując kolejnym pokoleniom tradycyjne pieśni, zwyczaje i gwarę.

Szóste z rzędu stypendium jest potwierdzeniem, że działalność Przemysława Ślusarczyka ma nie tylko lokalne, ale również regionalne znaczenie. Realizowane przez niego projekty dokumentują i popularyzują bogate dziedzictwo kulturowe Śląska Opolskiego, przyczyniając się do zachowania tożsamości mieszkańców oraz promocji tradycji ludowej.

Jak podkreśla Przemysław Ślusarczyk, Ligota Prószkowska to jedno z nielicznych miejsc na mapie województwa opolskiego, gdzie żywa jest nadal tradycja wspólnego muzykowania, śpiewu obrzędowego a cappella i przede wszystkim ustnego przekazywania tego dziedzictwa.

Małgorzata Łyczak, Fot. (OKiS Prószków)

Wakacyjne propozycje Ośrodka Kultury i Sportu w Prószkowie

W Prószkowie trwają letnie wydarzenia skierowane do różnych grup mieszkańców. W ofercie przygotowanej przez Ośrodek Kultury i Sportu znalazły się zarówno zajęcia dla dzieci, jak i propozycje dla dorosłych, sprzyjające aktywnemu i ciekawemu spędzaniu wakacyjnego czasu.

Tydzień pełen atrakcji i wycieczek

W poniedziałek, 6 lipca, rozpoczął się pierwszy turnus letnich półkolonii organizowanych przez Ośrodek Kultury i Sportu w Prószkowie. Przez najbliższy tydzień dzieci z klas I–IV będą uczestniczyć w bogatym programie zajęć, wycieczek i warsztatów, które połączą aktywny wypoczynek z nauką i dobrą zabawą.

Inauguracja półkolonii rozpoczęła się od wspólnego powitania uczestników i krótkich zajęć organizacyjnych. Następnie dzieci wyjechały do Parku Rozrywki w Lipowej. Taki początek był doskonałym wprowadzeniem do tygodnia pełnego wakacyjnych przygód.

Organizatorzy przygotowali dla uczestników program, który łączy aktywny wypoczynek z edukacją i rozwijaniem pasji. Dla dzieci zaplanowano udział w zajęciach taneczno-ruchowych, warsztatach teatralnych i rękodzielniczych, wyjścia na basen oraz kręgielnię, a także wycieczki do zagrody edukacyjnej „GIPROL" w Staniszczach. Na liście aktywności są efektowne eksperymenty podczas warsztatów „Lab of Life". Na zakończenie turnusu na wszystkich uczestników będą czekały pamiątkowe dyplomy, upominki oraz wspólne zdjęcie.



Letnie półkolonie rozpoczęły się od wyjazdu do Parku Rozrywki w Lipowej.

Zapraszają na taneczne warsztaty dla kobiet

Ośrodek Kultury i Sportu w Prószkowie przygotował propozycję dla pań, które chcą aktywnie spędzić wakacyjny czas. W niedzielę, 19 lipca, w siedzibie OKiS przy ul. Daszyńskiego 6 odbędą się letnie warsztaty taneczne „Całkiem Inne". Zajęcia rozpoczną się o godzinie 12.00 i potrwają do 16.30. Podczas warsztatów uczestniczki poznają trzy wyjątkowe style tańca: pasodoble, tango i bachatę.

To wydarzenie skierowane jest do kobiet w każdym wieku, niezależnie od wcześniejszego doświadczenia tanecznego. Organizatorzy zapewniają, że nie trzeba przychodzić z partnerem. Warsztaty zostały przygotowane specjalnie z myślą o uczestniczkach tańczących solo. Program obejmuje też przerwy przy kawie, herbacie i przekąskach.

Małgorzata Łyczak, Fot. (OKiS Prószków)

Dni Prószkowa i pierwsze Parady Orkiestr na archiwalnych fotografiach

W kościółku poewangelickim w Prószkowie można przenieść się w czasie i przypomnieć sobie początki wydarzeń, które dziś na stałe wpisały się w kalendarz kulturalny miasta. Wszystko za sprawą wystawy prezentującej archiwalne materiały, przybliżające Dni Prószkowa z lat 2000–2010 i pierwsze parady orkiestr dętych z lat 2009–2010.

Ekspozycja to nie tylko zbiór zdjęć, ale również cenne materiały dokumentujące historię miejskich wydarzeń. Wśród prezentowanych eksponatów znajdują się plakaty czy artykuły, dzięki którym można zobaczyć, jak na przestrzeni lat zmieniała się oprawa graficzna i program imprez.

Fotografie ukazują koncerty, występy artystyczne, spotkania mieszkańców oraz barwne korowody orkiestr, które z czasem stały się jedną z najbardziej charakterystycznych atrakcji Dni Prószkowa. Dla wielu odwiedzających będzie to okazja do odnalezienia na zdjęciach siebie, swoich bliskich i znajomych, a także przypomnienia sobie wyjątkowej atmosfery tamtych lat.

Wystawa ma nie tylko wartość sentymentalną, ale także dokumentalną. Pokazuje, jak rozwijało się życie kulturalne Prószkowa i jak przez lata ewoluowały wydarzenia, które dziś cieszą się dużą popularnością i przyciągają licznych uczestników.

Więcej informacji na ten temat można uzyskać w Ośrodku Kultury i Sportu w Prószkowie oraz w Gminnej Bibliotece Publicznej w Prószkowie.

(mł)

eprasa.pl 9053d9c5d5

Patryk Fogel oficjalnie dyrektorem

W urzędzie gminy Chrząstowice odbyła się uroczystość wręczenia aktu powierzenia stanowiska dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej w Chrząstowicach. Dokument na kolejną kadencję – od 1 lipca 2026 roku do 31 sierpnia 2030 roku – odebrał Patryk Fogel, który obowiązki dyrektora pełnił już od 1 września 2025 roku.



W spotkaniu udział wzięli wójt gminy Chrząstowice Florian Ciecior, zastępczyni wójta Daria Pawlak oraz kierownik Referatu Oświaty, Kultury, Sportu i Promocji Grażyna Fila.

W spotkaniu udział wzięli wójt gminy Chrząstowice Florian Ciecior, zastępczyni wójta Daria Pawlak oraz kierownik Referatu Oświaty, Kultury, Sportu i Promocji Grażyna Fila. To właśnie w ich obecności Patryk Fogel otrzymał oficjalne powierzenie stanowiska, co jest potwierdzeniem zaufania, jakim darzy go samorząd.

Patryk Fogel od roku z powodzeniem zarządza placówką, wykazując się zaangażowaniem, odpowiedzialnością oraz umiejętnością sprawnego kierowania szkołą. Jego praca została dostrzeżona i doceniona, a powierzenie stanowiska na kolejne cztery lata jest naturalną kontynuacją dotychczasowej współpracy.

– Życzymy panu dyrektorowi wielu sukcesów zawodowych, satysfakcji z pełnionej funkcji oraz owocnej współpracy z uczniami, rodzicami, nauczycielami i całym środowiskiem szkolnym – podsumowują chrząstowiccy urzędnicy.

Nowa kadencja dyrektora to także stabilizacja dla całej szkolnej społeczności. Sprawne kierowanie placówką, dobra atmosfera pracy i troska o jakość edukacji to cele, które Patryk Fogel będzie realizował przez najbliższe lata.

(mim), fot. gmina Chrząstowice

„Mocne Cięcie" w Dębskiej Kuźni



Strażacy ćwiczyli m.in. techniki ratownicze, obsługę sprzętu oraz współdziałanie w trudnych warunkach terenowych.

W sobotę 27 czerwca na placu za remizą w Dębskiej Kuźni odbyły się Gminne Warsztaty Ratownicze „Mocne Cięcie 2026". Wydarzenie, którego organizatorem była OSP Dębska Kuźnia, zgromadziło druhów z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Chrząstowice oraz funkcjonariuszy Komendy Miejskiej PSP w Opolu.

Łącznie w szkoleniu uczestniczyło 8 zastępów i ponad 50 strażaków, którzy przez cały dzień doskonalili swoje umiejętności podczas praktycznych zajęć. Warsztaty były okazją do wymiany doświadczeń, sprawdzenia procedur oraz podniesienia gotowości operacyjnej jednostek. Strażacy ćwiczyli m.in. techniki ratownicze, obsługę sprzętu oraz współdziałanie w trudnych warunkach terenowych.

Pomimo bardzo wysokiej temperatury, która w ciągu dnia sięgała 35°C, organizatorzy zadbali o komfort uczestników. Na miejscu zapewniono odpowiednie warunki do pracy i odpoczynku – nie zabrakło miejsca do schłodzenia się, zimnej wody, napojów oraz posiłku przygotowanego przez druha Janka. Dzięki temu mimo upału strażacy mogli w pełni skoncentrować się na szkoleniu.

Zakończenie warsztatów było okazją do podziękowań dla wszystkich uczestników oraz gospodarzy – druhów z OSP Dębska Kuźnia, którzy po raz kolejny stanęli na wysokości zadania, organizując wydarzenie na najwyższym poziomie.

(mim), fot.(OSP Dębska Kuźnia)/Kluczbork 112

Przejechał 1150 kilometrów, by pracować z dziećmi

Zamiast biletu lotniczego wybrał rower, zamiast szybkiej podróży – przygodę. 25-letni Jakob Theisinger z Niemiec przyjechał do Chrząstowic na praktykę w przedszkolu. Za sobą ma ponad 1100 kilometrów na rowerze oraz trzy tygodnie intensywnej pracy z dziećmi, poznawania regionu i zdobywania doświadczeń, które mogą wpłynąć na jego przyszłą drogę zawodową.

Nowa kultura, nowe doświadczenie

Dla 25-latka, który kształci się na wychowawcę, pobyt w Katolickim Przedszkolu Niepublicznym z Nauczaniem Języka Mniejszości Niemieckiej w Chrząstowicach jest pierwszym tak długim samodzielnym wyjazdem do innego kraju. Jak sam przyznaje, początek był pełen nowych sytuacji, ale szybko poczuł się częścią przedszkolnej społeczności.



Praca z dziećmi nie była dla Jakoba od początku oczywistym wyborem.

Kiedy Jakob Theisinger dowiedział się, że w ramach programu Erasmus może odbyć praktykę w Polsce - długo się nie zastanawiał. Postanowił jednak, że do Polski nie pojedzie tradycyjnie. Spakował rower, zamontował sakwy i ruszył z Landau w Nadrenii-Palatynacie. Trasa liczyła około 1150 kilometrów i prowadziła przez kilka niemieckich regionów oraz Czechy i Śląsk.

– Pomyślałem: skoro jadę do Polski, to dlaczego nie pojechać tam rowerem? Chciałem przeżyć tę podróż, a nie tylko dotrzeć na miejsce – opowiada Jakob.

Dzieci stopniowo przyzwyczaiły się do nowego „starszego kolegi" z Niemiec. Jakob uczestniczy w codziennych zajęciach, zabawach i pomaga podczas pracy grupowej. Wspólnie z dziećmi wykorzystuje także język niemiecki – podczas piosenek i zabaw.

– Na początku musieliśmy się wszyscy poznać, ale po kilku dniach dzieci zaczęły same do mnie podchodzić. Teraz czuję się tutaj bardzo dobrze – mówi.

Przedszkole, które może zmienić plany

Praca z dziećmi nie była dla Jakoba od początku oczywistym wyborem. Po szkole zastanawiał się nad swoją przyszłością, aż trafił na wolontariat w szkole podstawowej. To właśnie tam odkrył, że praca z najmłodszymi daje mu satysfakcję.

– Im młodsze są dzieci, tym więcej można im przekazać. Można pomóc im budować wartości i dać coś dobrego na przyszłość – podkreśla.

Pobyt w Chrząstowicach jest dla niego nie tylko praktyką zawodową, ale także lekcją otwartości i komunikacji. Ponieważ nie zna dobrze języka polskiego, a dzieci nie zawsze rozumieją wszystkie niemieckie słowa, często korzystają z gestów, mimiki i prostych komunikatów. Jakob zauważa, że to doświadczenie może mu pomóc również w przyszłej pracy w Niemczech, gdzie coraz częściej spotyka się dzieci z różnych krajów.

Chrząstowice zostaną w pamięci

Po pracy w przedszkolu Jakob poznawał również okolicę. Dużą rolę odegrali w tym Barbara i Rafał Bartek, którzy pomagali mu odkrywać region, opowiadali o historii Śląska i pokazywali miejsca ważne dla lokalnej społeczności. Dzięki nim jego pobyt w Chrząstowicach stał się czymś więcej niż tylko praktyką zawodową. Jakob miał okazję poznać historię regionu, odwiedzić ciekawe miejsca i zobaczyć, jak wygląda życie lokalnej społeczności. Największe wrażenie zrobiła na nim atmosfera Chrząstowic.

– Mam poczucie, że tutaj jest bardzo silna wspólnota. Ludzie naprawdę są ze sobą związani – mówi.

Po zakończeniu praktyki wróci do Niemiec, ale doświadczenia z Chrząstowic zabierze ze sobą dalej – do kolejnych etapów nauki i przyszłej pracy. A jego historia pokazuje, że czasem najlepszy sposób na poznanie nowego miejsca zaczyna się od prostego wyboru: zamiast skrócić drogę, warto ją przeżyć.

Dominika Bassek

To jest strzał w dziesiątkę!

Samorząd gminy Chrząstowice zaprasza wszystkich miłośników sportów tradycyjnych na wyjątkowe, bezpłatne zajęcia łucznicze i procarstwo. W każdą środę aż do 26 sierpnia, w godzinach 18.00-20.00, boisko sportowe w Suchym Borze zamieni się w miejsce spotkań dla pasjonatów celnego oka i precyzyjnego strzału.

Zajęcia prowadzone są przez Opolski Klub Strzelectwa Tradycyjnego „Gryf", który od lat z powodzeniem popularyzuje dawne techniki strzeleckie wśród dzieci, młodzieży i dorosłych. To świetna okazja, by pod okiem doświadczonych instruktorów spróbować swoich sił z łukiem lub procą, poznać tajniki celowania i poczuć ducha rywalizacji w przyjaznej atmosferze.

Treningi są realizowane w ramach zadania „Trafiamy w punkt – łucznictwo i procarstwo tradycyjne w Gminie Chrząstowice", które zostało dofinansowane z budżetu gminy kwotą 7 000 złotych. Dzięki temu udział w zajęciach jest całkowicie bezpłatny, a organizatorzy zapewniają niezbędny sprzęt. Wystarczy chęć, dobry humor i odrobina sportowej pasji.

Co ważne, oferta skierowana jest do wszystkich – niezależnie od wieku i doświadczenia. Początkujący będą mogli stawiać pierwsze strzały, a bardziej zaawansowani – doskonalić swoją technikę.

Zajęcia w Suchym Borze to także doskonała okazja do aktywnego spędzenia letnich wieczorów, oderwania się od codzienności i spróbowania czegoś nowego. Wstęp wolny. Liczy się tylko obecność na boisku sportowym w środowe popołudnia.

Więcej informacji można uzyskać u organizatorów na miejscu – wystarczy przyjść, spróbować i dołączyć do grona pasjonatów tradycyjnego strzelectwa.

(mim)

Niemieccy goście przyjadą na pierniki?

Relacje między gminą Chrząstowice a niemieckim partnerem z Glashütte stają się coraz silniejsze. Po kilkudniowej wizycie delegacji z Chrząstowic, która miała okazję poznać tamtejszy samorząd, zwiedzić region i wymienić się doświadczeniami, pojawiły się plany dalszych wspólnych działań.

O rozwoju współpracy mówił podczas ostatniej sesji Rady Gminy Chrząstowice wójt Florian Ciecior. Jak podkreślił, to nie koniec tegorocznych działań partnerskich. W planach jest już rewizyta niemieckich gości, którzy mieliby przyjechać do Chrząstowic na coroczną akcję pieczenia pierników - jedno z ważniejszych wydarzeń w gminie, w ramach którego słodkie wyroby trafiają do osób starszych i samotnych.

- Plany są takie, by niewielka delegacja niemieckich gości wzięła udział w tym grudniowym wydarzeniu - zapowiedział wójt Florian Ciecior.

Akcja pieczenia pierników w Chrząstowicach to już lokalna tradycja, która łączy pokolenia i niesie pomoc potrzebującym. Udział zagranicznych partnerów miałby być kolejnym krokiem w budowaniu międzynarodowych więzi i wymianie dobrych praktyk na poziomie samorządowym.

Wizyta w Glashütte pokazała, że współpraca między gminami może wykraczać poza oficjalne delegacje - to także okazja do poznawania kultury, zwyczajów i codziennego życia mieszkańców. Rewizyta Niemców w Chrząstowicach ma być tego naturalną kontynuacją.

(mim)

eprasa.pl 9053d9c5d5

Nie tylko okienko i dokumenty. Uczniowie poznali samorząd na żywo

Dla większości mieszkańców urząd kojarzy się z okienkiem, dokumentami i sprawami do załatwienia. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Polskiej Nowej Wsi zobaczyli jednak coś zupełnie innego. Zamiast tylko uczyć się z podręcznika, czym jest samorząd, weszli tam, gdzie ten samorząd naprawdę działa - na korytarze Starostwa Powiatowego w Opolu.



Najwięcej emocji przyniosła jednak wizyta w gabinecie Starosty Opolskiego Henryka Lakwy.

Najpierw zajrzeli do miejsca, którego zwykle nie ogląda się przy okazji zwykłej wizyty w urzędzie. W Powiatowym Centrum Zarządzania Kryzysowego sprawdzili, jak wygląda praca osób, które każdego dnia czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców. Dowiedzieli się, że za spokojem na co dzień stoją ludzie, którzy muszą być gotowi na sytuacje, gdy dzieje się coś naprawdę poważnego.

Była też wizyta w Wydziale Komunikacji - miejscu dobrze znanym wielu dorosłym, ale dla uczniów zupełnie nowym. Przy okazji poznali, czym zajmują się poszczególne wydziały starostwa i dlaczego powiat nie jest tym samym co gmina. Dla części uczniów to właśnie ta różnica okazała się największym odkryciem.

Najwięcej emocji przyniosła jednak wizyta w gabinecie Starosty Opolskiego Henryka Lakwy. Przez chwilę w fotelu starosty zasiadł ktoś inny - jeden z młodych gości. Był czas na rozmowę, pytania i wspólne obejrzenie filmu pokazującego, czym zajmuje się Powiat Opolski.

Może za kilka, kilkanaście lat ktoś z tej grupy wróci w to samo miejsce już nie jako uczeń, ale jako samorządowiec, urzędnik albo osoba podejmująca decyzje dotyczące lokalnej społeczności.

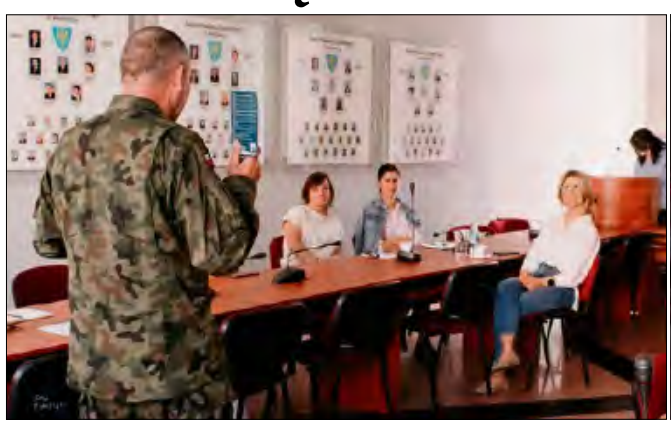
Takie spotkania pokazują, że samorząd to nie tylko budynki i procedury. To przede wszystkim ludzie i ich codzienna praca. A najlepiej zrozumieć ją wtedy, gdy można zobaczyć ją na własne oczy.

Starostwo Powiatowe w Opolu zaprasza szkoły i mieszkańców do poznawania pracy urzędu od środka - pytania, ciekawość i rozmowa są najlepszym sposobem, by dowiedzieć się, jak działa powiat.

(marr)

Starostwo szkoli się z żołnierzami WOT

Mieszkańcy najczęściej widzą efekt działań służb i urzędów dopiero wtedy, gdy dochodzi do awarii, powodzi, wichury czy innego zagrożenia. Znacznie rzadziej widać to, co dzieje się wcześniej – przygotowania, ćwiczenia i zdobywanie wiedzy, która w sytuacji kryzysowej może okazać się bezcenna.





W szkoleniu wzięli udział pracownicy Starostwa Powiatowego w Opolu.

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Opolu uczestniczyli w szkoleniu prowadzonym przez żołnierzy 17. Opolskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Spotkanie poświęcone było zagadnieniom związanym z zarządzaniem kryzysowym, ochroną ludności oraz obroną cywilną.

To właśnie od sprawnego przygotowania administracji często zależy tempo podejmowania decyzji i skuteczność działań w sytuacjach, które wymagają szybkiej reakcji. Dlatego szkolenia tego typu są ważnym elementem budowania bezpieczeństwa mieszkańców powiatu.

W szkoleniu uczestniczyli przedstawiciele władz powiatu opolskiego, na czele ze starostą Henrykiem Lakwą, wicestarostą Leonardą Płoszaj oraz członkami Zarządu Powiatu Opolskiego – Bartoszem Wajmanem i Rafałem Kampą.

Organizatorzy podkreślają, że bezpieczeństwo nie zaczyna się w chwili wystąpienia zagrożenia. Zaczyna się znacznie wcześniej – od wiedzy, współpracy i dobrego przygotowania osób odpowiedzialnych za podejmowanie działań.

Za przeprowadzenie szkolenia powiat opolski dziękuje żołnierzom 17. Opolskiej Brygady Obrony Terytorialnej za przekazaną wiedzę i doświadczenie.

(marr)

Nie czekaj, aż będzie źle - wsparcie jest bliżej, niż myślisz

Kiedy życie się wali, nie trzeba zostawać z tym samemu. W powiecie opolskim jest miejsce, gdzie można dostać pomoc



Rozstanie, śmierć bliskiej osoby, przemoc, choroba albo nagły wypadek. Czasem wystarczy jedno wydarzenie, by codzienność, która jeszcze wczoraj była poukładana, nagle przestała działać. Człowiek zaczyna radzić sobie z czymś, czego wcześniej nie znał – lękiem, bezsilnością, złością albo poczuciem, że nie wie, co zrobić dalej.

I właśnie wtedy wiele osób popełnia jeden błąd – próbują poradzić sobie sami.

W powiecie opolskim działa miejsce, w którym można poprosić o pomoc, zanim kryzys stanie się jeszcze większym ciężarem. Ośrodek Interwencji Kryzysowej przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Opolu oferuje mieszkańcom wsparcie psychologiczne, a w ramach projektu „Stabilne Wartości, Skuteczne Wsparcie – Profilaktyka i Interwencja Kryzysowa" także bezpłatną, indywidualną psychoterapię.

To nie jest jedna krótka rozmowa i kilka ogólnych porad. To regularne spotkania ze specjalistą, podczas których można krok po kroku odzyskać równowagę, lepiej zrozumieć własne emocje i nauczyć się radzić sobie z trudnymi sytuacjami.

Bo kryzys nie zawsze wygląda tak, jak ludzie sobie wyobrażają. Nie każdy, kto potrzebuje pomocy, stoi na skraju załamania. Czasem jest to ktoś, kto normalnie chodzi do pracy, zajmuje się rodziną, uśmiecha się do sąsiadów, ale w środku od dawna zmaga się z czymś, czego nie potrafi sam uporządkować.

– Nie trzeba czekać, aż będzie naprawdę źle. Im wcześniej człowiek dostanie wsparcie, tym łatwiej odzyskać poczucie kontroli nad własnym życiem – podkreślają osoby zajmujące się pomocą kryzysową.

Z pomocy mogą skorzystać mieszkańcy powiatu opolskiego korzystający ze wsparcia Ośrodka Interwencji Kryzysowej przy PCPR w Opolu. Spotkania odbywają się w bezpiecznej przestrzeni, bez oceniania i presji.

Ośrodek Interwencji Kryzysowej mieści się przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Opolu, ul. Książąt Opolskich 27.

Kontakt:

telefon: 500 773 635

(od poniedziałku do piątku, godz. 8.00–20.00)

e-mail: oikpcpropole@pcpropole.pl

Dyżury stacjonarne: poniedziałki i czwartki, godz. 15.30–17.30

Fb (OIK PCPR OPOLE)

Proszenie o pomoc nie jest oznaką słabości. Czasem to właśnie pierwszy krok, żeby znów stanąć na własnych nogach.

Projekt „Stabilne Wartości, Skuteczne Wsparcie – Profilaktyka i Interwencja Kryzysowa" finansowany jest ze środków Funduszy Europejskich dla Opolskiego 2021–2027.

Więcej informacji o projekcie: powiatopolski.pl – zakładka projektu „Stabilne Wartości, Skuteczne Wsparcie – Profilaktyka i Interwencja Kryzysowa".

(marr)

eprasa.pl 9053d9c5d5

Kolejna inwestycja drogowa w gminie Ozimek

Nie tylko duże drogi, ale także te lokalne i dojazdowe wymagają inwestycji. Gmina Ozimek rozpoczyna kolejne zadanie drogowe – przebudowę ul. Polnej w Schodni, dzięki której mieszkańcy zyskają bezpieczniejszy i wygodniejszy dojazd do swoich posesji oraz okolicznych terenów.

Burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek podpisał umowę na realizację tej inwestycji. Przedsięwzięcie zostanie zrealizowane dzięki dofinansowaniu ze środków budżetu województwa opolskiego w ramach programu budowy i przebudowy dróg dojazdowych do gruntów rolnych. Wartość zadania wynosi około 220 tys. zł, a jego realizacja potrwa do 30 sierpnia 2026 roku.

Przebudową objęty zostanie odcinek drogi o długości około 288 metrów. W ramach prac wykonana zostanie nowa nawierzchnia bitumiczna o szerokości 3 metrów wraz z obustronnymi poboczami z kruszywa. Zakres inwestycji obejmuje również niezbędne roboty ziemne, wykonanie nowej konstrukcji jezdni oraz zapewnienie prawidłowego odwodnienia.

– Każda inwestycja drogowa, niezależnie od swojej skali, ma realne znaczenie dla mieszkańców – mówi burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek. - Przebudowa ul. Polnej w Schodni poprawi bezpieczeństwo i komfort codziennego użytkowania tej drogi, a także ułatwi dojazd do terenów rolnych. Konsekwentnie realizujemy kolejne zadania infrastrukturalne, skutecznie pozyskując środki zewnętrzne i inwestując w rozwój wszystkich miejscowości naszej gminy.

Również do końca sierpnia ma się zakończyć inna inwestycja drogowa, realizowana w sołectwie Schodnia. W maju podpisano umowę na przebudowę ul. Technicznej.

Przedsięwzięcie otrzymało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Modernizacja obejmie około 205-metrowy odcinek ul. Technicznej – od skrzyżowania z ul. Powstańców Śląskich do ul. Ciepłowniczej. Wartość robót wynosi nieco ponad 552 tys. zł.

Ul. Techniczna pełni ważną funkcję komunikacyjną, prowadząc do terenów przemysłowo-usługowych, z których korzystają mieszkańcy oraz lokalni przedsiębiorcy. Jej stan techniczny wymagał poprawy – liczne spękania i deformacje nawierzchni utrudniały ruch oraz wpływały na bezpieczeństwo użytkowników. Celem inwestycji jest poprawa parametrów technicznych drogi, zwiększenie komfortu jazdy oraz usprawnienie komunikacji w tej części gminy.

Realizacja obu inwestycji przyczyni się do poprawy stanu technicznego lokalnej infrastruktury drogowej, zwiększenia bezpieczeństwa użytkowników oraz podniesienia komfortu codziennego przemieszczania się mieszkańców i osób korzystających z tych tras. Nowe, wygodniejsze drogi oznaczają łatwiejszy dojazd do domów, pól, firm i lokalnych terenów, a także realną poprawę jakości codziennego życia mieszkańców Schodni.

Małgorzata Łyczak

Kresowe tradycje wciąż żywe

Pamięć o Kresach, wspomnienia rodzinnych stron i pielęgnowanie tradycji – to wszystko po raz kolejny połączyło mieszkańców podczas Opolskich Spotkań Kresowych w Grodźcu. Sobotnie uroczystości były nie tylko okazją do wspólnej modlitwy i spotkań, ale także do oddania hołdu tym, którzy walczyli o wolną Polskę.

Obchody rozpoczęły się od wyjątkowej uroczystości na cmentarzu. Instytut Pamięci Narodowej oznaczył grób kaprala Stefana Wiernego jako Grób Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Polski. Był on żołnierzem Armii Krajowej w Biłce Szlacheckiej i dowódcą plutonu w stopniu kaprala. Po zakończeniu wojny był prześladowany przez Urząd Bezpieczeństwa. W wyniku obrażeń odniesionych podczas przesłuchań zmarł w 1958 roku w Grodźcu. Symbolicznego oznaczenia grobu dokonali jego córka Krystyna Rybak oraz wiceprezes Fundacji „Wieś Kresowa" Ryszard Olearczyk

Kolejnym punktem programu była uroczysta msza święta w sanktuarium w Grodźcu. Odprawiono ją z okazji rocznicy poświęcenia parafii w Biłce Szlacheckiej Najświętszemu Sercu Jezusowemu oraz 585. rocznicy powstania tej parafii. Eucharystii przewodniczył bp prof. Jan Kopiec, który w homilii przypomniał znaczenie zawierzenia parafii Najświętszemu Sercu Jezusowemu w trudnych latach wojny oraz wspominał postać bp. prof. Wincentego Urbana. Oprawę muzyczną liturgii zapewniły zespoły ludowe „Grodziec" i „Jutrzenka".



W ramach Opolskich Spotkań Kresowych odbyły się prelekcje poświęcone historii oraz dziedzictwu Kresów.

Po nabożeństwie uczestnicy spotkali się w Kuźni, gdzie odbyła się część historyczna. Prelekcje poświęcono życiu i dorobkowi bp. prof. Wincentego Urbana oraz związkom Biłki Szlacheckiej i Grodźca, które do dziś pozostają ważnym elementem lokalnej tożsamości.

Na zakończenie organizatorzy zaprosili wszystkich do pawilonu na wspólny poczęstunek przygotowany przez panie z Parafialnego Zespołu Caritas. Na stołach pojawiły się tradycyjne kresowe potrawy – pierogi, cepeliny, chłodnik litewski i wiele innych specjałów, które przywoływały smaki rodzinnych stron dawnych mieszkańców Kresów.

W uroczystościach uczestniczyli m.in. burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek, przedstawiciele samorządu, lokalnych organizacji oraz mieszkańcy. Organizatorami wydarzenia były Stowarzyszenie „Nasz Grodziec" i Fundacja „Wieś Kresowa".

Opolskie Spotkania Kresowe od lat przypominają, że historia Kresów jest ważną częścią dziejów Grodźca. Dla wielu mieszkańców to nie tylko lekcja historii, ale także okazja do pielęgnowania rodzinnych wspomnień i przekazywania ich kolejnym pokoleniom.

Dawid Laskowski, fot. Nasz Grodziec

W Krasiejowie powstaje korona dożynkowa

Po dwudziestu latach w Krasiejowie powraca tradycja tworzenia dożynkowej korony żniwnej. Tegoroczne przygotowania już się rozpoczęły - grupa mieszkanek pracuje nad tym, aby po latach przerwy ponownie stworzyć wyjątkową ozdobę, będącą częścią święta plonów.

Grupa mieszkanek Krasiejowa zaangażowanych w tworzenie korony uczestniczyła w spotkaniu z doświadczoną twórczynią ludową Renatą Janik ze Szczedrzyka. Od wielu lat zajmuje się ona wykonywaniem koron żniwnych i kultywowaniem tradycji ludowych. Spotkanie było okazją do zdobycia cennej wiedzy oraz poznania tajników tego wyjątkowego rękodzieła.





Jak podkreślają mieszkanki Krasiejowa wymaga dużej dokładności i cierpliwości.

Podczas rozmów uczestniczki mogły dowiedzieć się więcej o historii i znaczeniu koron żniwnych, ich symbolice oraz o szacunku, jaki od pokoleń towarzyszy zbożu i pracy rolników. Renata Janik podzieliła się swoim doświadczeniem, opowiadając, jak prawidłowo wybierać i zbierać kłosy, kiedy najlepiej rozpocząć ich pozyskiwanie, jak je suszyć i przechowywać, aby zachowały odpowiednią jakość. Przedstawiła również kolejne etapy tworzenia korony - od przygotowania materiałów aż po końcowe zdobienie.

Po spotkaniu rozpoczęły już praktyczną część przygotowań. Uczestniczki warsztatów wyruszyły w pola, aby zebrać pierwsze kłosy zbóż, które po odpowiednim wysuszeniu posłużą do wykonania korony. Każdy etap pracy wymaga dużej dokładności i cierpliwości, ponieważ to właśnie starannie przygotowane zboże oraz precyzja wykonania decydują o ostatecznym efekcie.

Za realizację całego przedsięwzięcia odpowiada członkini Stowarzyszenia Miłośników Krasiejowa i inicjatorka tego pomysłu Sandra Pyka. Jako aktywna działaczka społeczna koordynuje prace, związane z tworzeniem korony oraz towarzyszy uczestniczkom. Nie kryje, że zależało jej również na tym, aby zintegrować wokół tego celu mieszkanki wsi.

- Po raz pierwszy od dwudziestu lat wracamy w Krasiejowie do tradycji tworzenia dożynkowej korony – mówi Sandra Pyka. – Z zawodu jestem florystką, dlatego postanowiłam zebrać grupę osób chętnych do wspólnej pracy i podjąć się tego zadania. Chcemy wrócić do tej pięknej, ale wymagającej tradycji, która opiera się przede wszystkim na pracy manualnej, dokładności i zaangażowaniu wielu osób.

Jak podkreśla Sandra Pyka, największym wyzwaniem jest zebranie i odpowiednie przygotowanie zboża. Kłosy muszą być zebrane we właściwym czasie i dobrze wysuszone. Tak, aby później można było z nich stworzyć trwałą i estetyczną kompozycję.

- Przy tworzeniu korony bardzo przydaje się doświadczenie florystyczne, ale najważniejsze są chęci, cierpliwość i dokładność - dodaje społeczniczka - Każda osoba może wnieść coś od siebie, a efekt końcowy będzie wynikiem naszej wspólnej pracy

Efekt końcowy mieszkańcy będą mogli podziwiać pod koniec lata, kiedy korona zostanie ukończona i zaprezentowana jako owoc wspólnej pracy oraz serca włożonego w pielęgnowanie żniwnych zwyczajów.

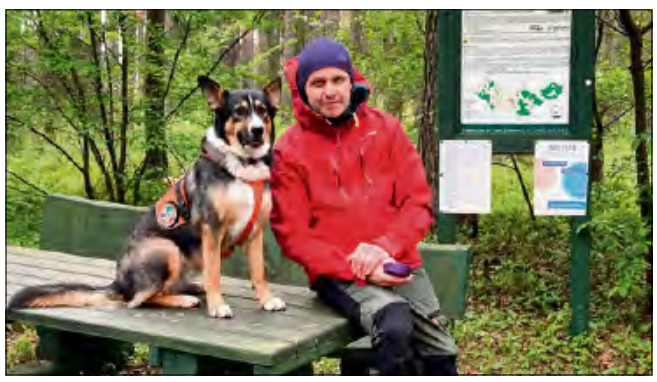
(mł), Fot. www.krasiejow.pl

eprasa.pl 9053d9c5d5

TARNÓW OPOLSKI

Elita przewodników psów. Sukces zespołu z Opolszczyzny

Na taki wynik pracowali przez lata. Spośród 19 zespołów z całej Polski tylko siedem zdobyło certyfikat potwierdzający gotowość do udziału w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych. W tym elitarnym gronie znaleźli się Adam Mościcki i jego pies Wena z Opolsaru w Nakle (gm. Tarnów Opolski).



Adam Mościcki i Wena zdobyli certyfikat jednego z najbardziej wymagających egzaminów dla psów ratowniczych w Polsce.

W dniach 20–21 czerwca odbył się pierwszy w historii egzamin psów ratowniczych specjalności terenowej organizowany przez Związek Cywilnych Grup Poszukiwawczo-Ratowniczych RP. Do rywalizacji stanęło 19 zespołów z całej Polski. Wymagające próby zakończyło z wynikiem pozytywnym jedynie siedem.

Wśród uczestników były dwa zespoły Specjalistycznych Zespołów Poszukiwawczo-Ratowniczych Opolsar z Nakła. Certyfikat, potwierdzający gotowość do udziału w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych, zdobyli Adam Mościcki i Wena – energiczna suczka będąca mieszańcem owczarka niemieckiego i border collie.

– To nie był egzamin, który można było zdać dzięki szczęściu – podkreśla Dariusz Fąfara, prezes Fundacji Opolsar. – O sukcesie decydowały umiejętności przewodnika i jego nawigatora, wyszkolenie psa, wzajemne zaufanie oraz odporność na stres i zmęczenie. Dodatkowym wyzwaniem były ekstremalnie trudne warunki terenowe i wysoka temperatura.

Egzamin składał się z trzech etapów. Najpierw oceniano zachowanie psa w sytuacjach społecznych. Następnie zespoły musiały wykazać się podczas dziennej próby poszukiwawczej na specjalnie przygotowanej trasie. Największym wyzwaniem była jednak nocna akcja poszukiwawcza prowadzona przez 45 minut na obszarze około 10 hektarów. Wszystkie zadania odwzorowywały warunki, z jakimi ratownicy spotykają się podczas prawdziwych poszukiwań osób zaginionych.

Choć tylko jeden z dwóch zespołów Opolsaru wrócił z certyfikatem, w organizacji nie mają wątpliwości, że sukcesem jest już samo zakwalifikowanie się do egzaminu. To efekt wielu miesięcy ciężkiej pracy, regularnych treningów i ogromnego zaangażowania zarówno przewodników, jak i ich czworonożnych partnerów.

Opolski akcent był widoczny także w komisji egzaminacyjnej. W gronie ośmiu egzaminatorów znalazł się Dariusz Fąfara, prezes Opolsaru, który od ponad dziesięciu lat szkoli psy ratownicze. To potwierdzenie, że doświadczenie instruktorów z Nakła jest doceniane nie tylko w regionie, ale również na szczeblu ogólnopolskim.

Pierwszy egzamin to dopiero początek budowania jednolitego systemu certyfikacji cywilnych zespołów poszukiwawczo-ratowniczych. Już dziś jednak wiadomo, że wyznaczone standardy należą do najbardziej wymagających, a zdobyty certyfikat jest potwierdzeniem wysokich kompetencji zarówno przewodnika, jak i psa ratowniczego.

(opr. dl), fot. Opolsar

REGION

Weekendowy problem w lasach

Wypad na jagody czy rodzinny spacer po lesie może skończyć się bardzo kosztownie – i nie chodzi tylko o mandat. Nadleśnictwo Tułowice alarmuje, że kierowcy coraz częściej blokują drogi pożarowe, przez co strażacy mogą mieć problem z szybkim dotarciem do miejsca pożaru. A przy obecnej suszy liczy się dosłownie każda minuta.



Samochody pozostawiane przez odwiedzających lasy często blokują drogi pożarowe, które w razie zagrożenia muszą pozostać przejezdne.

Największy problem pojawia się w weekendy. Wtedy leśne parkingi szybko się zapełniają, a część kierowców zostawia samochody tam, gdzie akurat znajdzie się wolne miejsce – przy szlabanach, wjazdach do lasu czy na drogach leśnych. To właśnie tam przebiegają wyznaczone dojazdy pożarowe, które w razie zagrożenia muszą być całkowicie przejezdne.

– W lesie czas reakcji ma kluczowe znaczenie. Sucha ściółka sprawia, że ogień może rozprzestrzeniać się błyskawicznie, a każda przeszkoda na drodze strażaków może opóźnić akcję gaśniczą – przypominają leśnicy.

Apel jest prosty: nie zastawiaj dróg pożarowych, nie parkuj przy szlabanach i wjazdach do lasu. Samochód zostawiaj wyłącznie w miejscach do tego przeznaczonych. Kilkadziesiąt metrów spaceru więcej może zrobić ogromną różnicę, gdy w grę wchodzi bezpieczeństwo lasu.

Za lekceważenie przepisów mogą czekać dotkliwe konsekwencje. Straż Leśna może nałożyć mandat w wysokości do 500 złotych. Jeśli sprawa trafi do sądu, kierowcy grozi grzywna nawet do 5 tysięcy złotych. Warto więc dwa razy zastanowić się, gdzie zostawiamy auto – bo źle zaparkowany samochód może kosztować znacznie więcej niż tylko mandat.

Dawid Laskowski, fot. fb Nadleśnictwo Tułowice

KOMPRACHCICE

Mają pół miliona, brakuje 150 tys. zł



Jeśli uda się zebrać wkład własny, do remizy OSP Domecko trafi nowy średni samochód ratowniczo-gaśniczy.

To jedna z najlepszych wiadomości dla druhów z OSP Domecko od wielu lat. Jednostka otrzyma 500 tysięcy złotych dofinansowania na zakup nowoczesnego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Aby jednak nowy wóz mógł trafić do remizy, strażacy muszą w ciągu najbliższych trzech miesięcy zebrać 150 tysięcy złotych wkładu własnego.

OSP Domecko znalazła się w gronie jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych przewidzianych do dofinansowania zakupu samochodów pożarniczych w 2026 roku. To duże wyróżnienie – jest jedyną jednostką z powiatu opolskiego oraz jedną z zaledwie sześciu w województwie opolskim, które otrzymają takie wsparcie.

Dofinansowanie w wysokości 500 tysięcy złotych pochodzi ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a realizację inwestycji wspiera również gmina Komprachcice, która zabezpieczyła środki na ten cel.

Dla druhów nowy samochód to znacznie więcej niż tylko wymiana wysłużonego sprzętu. Nowoczesny wóz oznacza szybszy dojazd do pożarów, wypadków i innych zdarzeń, większe bezpieczeństwo mieszkańców oraz lepsze warunki pracy strażaków ochotników, którzy przez całą dobę pozostają w gotowości do niesienia pomocy.

Choć najważniejszy krok został już wykonany, przed jednostką stoi jeszcze duże wyzwanie. Warunkiem zakupu pojazdu jest zgromadzenie 150 tysięcy złotych wkładu własnego. Strażacy mają na to zaledwie trzy miesiące.

Dlatego druhowie zapowiadają organizację zbiórek, wydarzeń i akcji charytatywnych. Liczą również na wsparcie mieszkańców, lokalnych przedsiębiorców oraz wszystkich osób, którym zależy na bezpieczeństwie w gminie.

– Każda złotówka przybliża nas do celu. Wierzymy, że wspólnymi siłami uda się doprowadzić ten projekt do szczęśliwego finału i już wkrótce nowy wóz stanie w naszej remizie – podkreślają strażacy z OSP Domecko.

Dawid Laskowski, fot. (OSP Domecko)

ŁUBNIANY

Święty Michał odzyskuje dawny blask

Ponad sto lat stoi na straży Brynicy. Dziś przechodzi jedną z najważniejszych metamorfoz w swojej historii. Mimo wcześniejszych upałów i przelotnych deszczów trwają prace przy renowacji pomnika św. Michała. Ich celem jest jak najwierniejsze odtworzenie wyglądu monumentu z 1923 roku, kiedy został uroczyście odsłonięty.



Konserwatorzy krok po kroku przywracają pomnikowi św. Michała wygląd sprzed ponad wieku.

Prace konserwatorskie prowadzi zespół pod kierownictwem dr Anny Zaręby. Konserwatorzy krok po kroku przywracają pomnikowi dawny wygląd, mierząc się przy tym z kapryśną pogodą, która nie ułatwia prac na otwartej przestrzeni.

Renowację koordynuje Ryszard Sobieszczański, który od początku angażuje się w ratowanie jednego z najważniejszych symboli Brynicy. Jak podkreślają inicjatorzy przedsięwzięcia, chodzi nie tylko o odnowienie samego pomnika, ale także o zachowanie ważnego fragmentu historii miejscowości dla kolejnych pokoleń.

Aby prace były jak najbardziej zgodne z historycznym wyglądem obiektu, prowadzone są również poszukiwania archiwalnych fotografii. Do tej pory nie udało się odnaleźć zdjęć starszych niż z 2002 roku, dlatego organizatorzy ponawiają apel do mieszkańców.

– Zwracamy się z wieką prośbą do obecnych i byłych mieszkańców Brynicy oraz wszystkich osób, które mogą posiadać w rodzinnych albumach stare fotografie pomnika św. Michała. Szczególnie cenne będą zdjęcia wykonane przed 1992 rokiem, na których widoczny jest front pomnika z płaskorzeźbą – apelują inicjatorzy renowacji.

Każde odnalezione zdjęcie może okazać się bezcenną wskazówką dla konserwatorów i pomóc wiernie odtworzyć wygląd pomnika sprzed ponad wieku. Fotografie można przesyłać na adres e-mail: kontakt@brynica.opole.pl. Organizatorzy mają nadzieję, że rodzinne archiwa kryją jeszcze materiały, które pozwolą przywrócić św. Michałowi jego historyczny charakter.

Dawid Laskowski, fot. fb Brynica

eprasa.pl 9053d9c5d5

Lokalna innowacja, ogólnopolski sukces

Gmina Dąbrowa została wyróżniona w prestiżowym ogólnopolskim konkursie „Innowacyjny Samorząd", organizowanym przez Serwis Samorządowy PAP. Doceniono projekt „Dąbrowska Sieć Bezpieczeństwa i Autonomii dla Osób Niesamodzielnych", który stanowi przykład nowoczesnego i kompleksowego wsparcia osób z niepełnosprawnościami oraz seniorów.

Konkurs „Innowacyjny Samorząd" od lat promuje najbardziej kreatywne i skuteczne rozwiązania wdrażane przez jednostki samorządu terytorialnego. Jury ocenia przede wszystkim nowatorstwo projektów w skali kraju oraz ich realny wpływ na poprawę jakości życia mieszkańców. Wyróżnienie dla gminy Dąbrowa potwierdza, że lokalne inicjatywy mogą wyznaczać kierunki rozwoju polityki społecznej w całej Polsce.

- Nie spodziewaliśmy się, że nasz projekt zostanie zauważony - mówi kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Dąbrowie Małgorzata Zaparta. - Jako jedyni zostaliśmy docenieni za innowacyjność oraz działania oparte na bardzo dobrej diagnozie potrzeb społecznych, dzięki której mogliśmy precyzyjnie dopasować usługi naszego ośrodka pomocy społecznej do potrzeb mieszkańców z terenu gminy Dąbrowa. Staramy się być blisko ludzi i na bieżąco poznawać ich potrzeby.

Warto dodać, że pomaga w tym nasza „różowa ekipa" pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej, która aktywnie uczestniczy w wydarzeniach i imprezach, organizowanych na terenie gminy - wyjaśnia kierownik.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w Warszawie. Wyróżnienie odebrały wójt gminy Dąbrowa Katarzyna Gołębiowska-Jarek oraz kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Dąbrowie Małgorzata Zaparta. Nagrodę wręczyli dyrektor generalny Polskiej Agencji Prasowej Marek Błoński oraz redaktor naczelny Serwisu Samorządowego PAP Marcin Przybylski.



Doceniono innowacyjne działania na rzecz mieszkańców gminy.

Nagrodzony projekt to zintegrowany program wsparcia oparty na trzech, wzajemnie uzupełniających się filarach. Jego celem jest zapewnienie osobom wymagającym pomocy bezpieczeństwa, godności oraz możliwości jak najdłuższego samodzielnego funkcjonowania w miejscu zamieszkania.

Pierwszym elementem programu było bezpośrednie wsparcie asystenckie. W ramach projektu 18 asystentów osobistych świadczyło usługi dla 46 osób z niepełnosprawnościami z terenu gminy Dąbrowa, pomagając im w codziennym funkcjonowaniu.

Drugim modułem była profesjonalizacja kadry. Trzynaście asystentek osobistych uczestniczyło w specjalistycznych szkoleniach, podnosząc swoje kompetencje i przygotowanie do pracy z osobami wymagającymi wsparcia.

Trzeci filar projektu skierowany został do seniorów. W ramach programu „Czuję się bezpiecznie" czterdziestu mieszkańców gminy uczestniczyło w spotkaniach edukacyjnych, poświęconych bezpieczeństwu osobistemu, ochronie przed oszustwami, prawom konsumenta i pacjenta oraz profilaktyce zdrowotnej. Zajęcia odbyły się m.in. w świetlicy wiejskiej w Żelaznej. Dostarczyły uczestnikom praktycznej wiedzy, która pomaga lepiej chronić zdrowie i majątek.

Program pokazuje, że dobrze zaplanowana współpraca samorządu, Ośrodka Pomocy Społecznej oraz wykwalifikowanych asystentów przynosi wymierne korzyści mieszkańcom.

Jak podkreśla kierownik OPS w Dąbrowie Małgorzata Zaparta, chodziło o stworzenie „bezpiecznej przystani" w miejscu zamieszkania podopiecznych.

(mł),
Fot. gmina Dąbrowa

Wakacje pełne przygód w Centrum Aktywności Lokalnej

Centrum Aktywności Lokalnej w Chróścinie przygotowało bogaty program wakacyjnych wydarzeń, który łączy rozrywkę, edukację i integrację – od turnieju gier podwórkowych przez cykl „Letnich Poranków Filmowych", aż po pełne przygód warsztaty pirackie.

Gry podwórkowe oraz kino plenerowe

Wakacje rozpoczął rodzinny festiwal gier podwórkowych, który przyciągnął wielu uczestników spragnionych aktywnej zabawy na świeżym powietrzu. Wieczorem z kolei park w Chróścinie zamienił się w plenerową salę kinową, gdzie uczestnicy obejrzeli film animowany - familijny.


Wakacje rozpoczął rodzinny wieczór filmowy.

W Centrum Aktywności Lokalnej w Chróścinie zagościły też „Letnie Poranki Filmowe" – wakacyjna propozycja skierowana do najmłodszych mieszkańców gminy. Cykl spotkań filmowych odbywa się w ramach „Kinoteki Małego Człowieka".


Twórczo i z pomysłem na pirackich warsztatach.

Pierwsze spotkanie z tegorocznej edycji już się odbyło 3 lipca, inaugurując wakacyjny czas wspólnego oglądania filmów w komfortowej sali kinowej. Kolejne spotkania odbędą się w dniach: 17, 24 oraz 31 lipca. Wstęp na wszystkie seanse jest bezpłatny.

Skarby, wyspy i piraci

Obecnie trwają wakacyjne warsztaty dla dzieci „Ahoj, Przygodo! – 5 dni na pełnym morzu". Za uczestnikami już trzy dni pełne emocji, zabawy i niezwykłych podróży śladami najsłynniejszych piratów. Piracka wyprawa to przykład kreatywnego podejścia organizatorów do letniego wypoczynku – łączącego zabawę, edukację i rozwijanie dziecięcej wyobraźni.

– W tym roku w każdych zajęciach może uczestniczyć 20 osób – mówi dyrektor Centrum Aktywności Lokalnej w Chróścinie Anita Jonczyk. –Zainteresowanie było jednak tak duże, że miejsca zniknęły w bardzo krótkim czasie. To dla nas najlepszy dowód na to, że dzieci chętnie biorą udział w przygotowywanych przez nas warsztatach, a rodzice doceniają ich różnorodność i jakość. Staramy się, aby każda edycja była wyjątkowa i przenosiła uczestników w świat przygód i odkryć. Każdego roku przygotowywana jest wyjątkowa oferta oparta na oryginalnym motywie przewodnim – dodaje dyrektor.

W poniedziałek 6 lipca młodzi odkrywcy wyruszyli na Tortugę i Haiti, poznając historię legendarnych pirackich kryjówek oraz biorąc udział w licznych grach i zadaniach inspirowanych życiem wilków morskich. Kolejny dzień upłynął pod znakiem wyprawy do Libertalii na Madagaskarze – legendarnej osady piratów. Na dzieci czekały kolejne wyzwania, warsztaty oraz zabawy rozwijające wyobraźnię, współpracę i kreatywność.

W środę uczestnicy zawinęli do portu Safi w Maroku, gdzie kontynuowali swoją wakacyjną przygodę. Nie zabrakło kolejnych pirackich misji, twórczych zajęć oraz dobrej zabawy.

Przed uczestnikami jeszcze dwie wyjątkowe wyprawy. W czwartek odwiedzą St. Mary's na Seszelach, a w piątek zakończą swoją piracką ekspedycję w Bristolu w Anglii.

(mł),
Fot. gmina Dąbrowa



eprasa.pl 9053d9c5d5

POPIELÓW

Groźnie w Popielowie. Kierowca zakończył jazdę na drzewie

Do niebezpiecznego zdarzenia drogowego doszło w niedzielę 5 lipca kwadrans przed 13.00. Kierujący autem osobowym z dużą siłą wjechał w drzewo. W aucie były trzy osoby, a dwie z nich wymagały pomocy medycznej.



Na miejscu pracowały zastępy OSP Popielów, OSP Stare Siołkowice, Zespół Ratownictwa Medycznego oraz policja.

Zgłoszenie o wypadku na ul. Brzeskiej w Popielowie do służb wpłynęło dokładnie o godzinie 12.43. Po przybyciu na miejsce zdarzenia okazało się, że samochód osobowy marki Ford zjechał z drogi i uderzył w drzewo. W aucie znajdowały się trzy osoby. Dwie z nich opuściły pojazd o własnych siłach, a trzecią wyciągnęli strażacy przy użyciu narzędzi hydraulicznych. Ratownicy medyczni zdecydowali o przewiezieniu do szpitala dwójki poszkodowanych. Po badaniach okazało się, że nie odnieśli oni poważniejszych obrażeń, w związku z czym zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa.

Policyjne ustalenia wskazują, że kierowca mógł przysnąć za kierownicą. Został on ukarany mandatem karnym w wysokości 1 500 zł.

(Arleta), Fot.(OSP Stare Siołkowice)

OPOLE

Zarzut usiłowania zabójstwa i areszt za brutalne podpalenie byłej partnerki

Do dramatycznych zdarzeń doszło 2 lipca około godziny 17.00. 39-letnia mieszkanka budynku przy Alei Przyjaźni w Opolu zgłosiła, że do jej mieszkania wszedł mężczyzna, oblał ją łatwopalną cieczą i podpalił. Poszkodowanej udało się uciec do sąsiadów, a sprawca trafił do aresztu i usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Grozi mu kara od 15 nawet do 30 lat więzienia.

Podejrzany to 47-letni Tomasz R. Mężczyzna najpewniej nie zgadzał się z decyzją kobiety o rozstaniu i feralnego dnia wtargnął do jej mieszkania i w trakcie kłótni oblał ją łatwopalną cieczą, najprawdopodobniej benzyną, a następnie podpalił zapalniczką. Pierwszej pomocy ofierze udzielili sąsiedzi. Przybyłe na miejsce służby z budynku ewakuowały 20 osób ze względu na zagrożenie pożarowe. Pokrzywdzona doznała rozległych oparzeń powierzchni głowy, szyi oraz pleców (34% powierzchni ciała), z których część to oparzenia III stopnia. Obecnie jest ona hospitalizowana w specjalistycznym szpitalu na Górnym Śląsku i czeka ją długie leczenie. Sprawca po zdarzeniu udał się do zajmowanego przez siebie w okolicy lokalu. Tam został zatrzymany przez funkcjonariuszy. Okazało się, że sam również doznał oparzeń dłoni i przedramion obu rąk i wymagał pobytu w placówce medycznej. To właśnie w warunkach szpitalnych usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem byłej partnerki.

- Jego stan lekarze ocenili jako niestanowiący przeszkody w przeprowadzeniu z jego udziałem czynności procesowych – podkreśla prokurator Stanisław Bar z Prokuratury Okręgowej w Opolu.

Tomasz R. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu wskazując, że spowodowanie oparzeń pokrzywdzonej jest skutkiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, albowiem jego zamiarem było wyłącznie podpalenie własnych ubrań, które pokrzywdzona chciała usunąć z mieszkania. Mężczyzna był wcześniej karany, w związku z powrotem do przestępstwa grozi mu kara pozbawienia wolności na okres nie krótszy niż 15 lat i 1 miesiąca do 30 lat albo kara dożywotniego pozbawienia wolności. Wobec podejrzanego zastosowano już środek zapobiegawczy w postaci 3 - miesięcznego tymczasowego aresztu.

(Arleta)

Dokończenie ze str. 1.

Chory czekał na pomoc. Pieniądze zniknęły

Prokuratura postanowiła, że w zaistniałych realiach, uwzględniając fakt niekaralności podejrzanej oraz mając na uwadze w szczególności postawę kobiety, prokurator uznał, że spełnione zostały przesłanki do wystąpienia z wnioskiem o warunkowe umorzenie postępowania. Zawnioskowano o orzeczenie 3-letniego okresu próby (w tym czasie, w przypadku naruszenia porządku prawnego, postępowanie może zostać podjęte), nałożenia na podejrzaną obowiązku naprawienia szkody w zakresie w jakim nie została ona naprawiona (do zapłaty pozostało kilkaset złotych) oraz orzeczenie świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości 1 000 zł.

Sprawa jest jeszcze w toku, a wniosek rozpoznawać będzie Sąd Rejonowy w Opolu.

(Arleta), fot. Fb, Jacek Kasprzyk

Dokończenie ze str. 1.

Woda znika z kranów. Mieszkańcy mają dość

Sygnały o problemach z dostępem do wody potwierdzają w sołectwie Sarny Wielkie. Potwierdza to sołtys wsi Jerzy Jankowski. W tej miejscowości wskazują kwestę, dotyczącą ciśnienia wody w wiejskich kranach.

NPGK: przyczyną jest zwiększone zużycie wody podczas upałów

W sprawie problemów z dostawami wody zwróciliśmy się do Niemodlińskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Spółka wyjaśniła, że przyczyną ostatnich ograniczeń w dostawie wody był przede wszystkim gwałtowny wzrost jej zużycia.

- W związku z falą upałów oraz znacznym wzrostem zużycia wody przez mieszkańców, które przekroczyło dobowe możliwości produkcyjne Stacji Uzdatniania Wody w Graczach, konieczne było obniżenie ciśnienia w sieci wodociągowej - wyjaśnia prezes NPGK Sp. z o.o. Radosław Góralik.

- Z powodu podlewania ogrodów i napełniania basenów w upalne dni działanie to miało na celu zapobieżenie ryzyku całkowitego braku dostaw wody – dodaje prezes.

Mieszkańcy Graczy mają jednak inne zdanie na ten temat. Podkreślają, że problemy z dostawą wody występują nie tylko podczas fal upałów, ale także w innych okolicznościach, kiedy - ich zdaniem - sieć powinna działać bez zakłóceń.

- Naszym zdaniem główną przyczyną problemów jest przestarzała infrastruktura wodociągowa - uważa sołtys Graczy, odnosząc się do wyjaśnień przedstawicieli NPGK. - Sieć powstała w latach 60. XX wieku i dziś nie odpowiada już rosnącym potrzebom mieszkańców oraz obecnym wymaganiom.

Przedstawiciele NPGK podkreślają też, że jakość wody jest regularnie kontrolowana.

- Badania wody prowadzone są zgodnie z harmonogramem badań uzgodnionym z Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Opolu - informuje Radosław Góralik. - Ostatnie badania jakości wody zostały wykonane 18 maja 2026 roku i potwierdziły jej zdatność do spożycia

Jak dodaje prezes spółki, spadki ciśnienia mogą występować w określonych sytuacjach.

- Zdarzają się one w przypadku gwałtownego rozbioru wody, występowania awarii na sieci czy też działania osób trzecich, na przykład firm zewnętrznych wykonujących prace budowlane w pobliżu sieci wodociągowych, na co Niemodlińskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. nie ma wpływu - wyjaśnia Radosław Góralik.

Planowana modernizacja stacji wodociągowej

NPGK zapewnia, że na bieżąco prowadzi prace remontowe i modernizacyjne sieci wodociągowych oraz Stacji Uzdatniania Wody. Spółka posiada również program funkcjonalno-użytkowy dotyczący budowy nowej stacji uzdatniania wody w Graczach oraz dokumentację dotyczącą „Przebudowy z rozbudową Stacji Uzdatniania Wody w Niemodlinie – inwentaryzacji oraz ekspertyz", obejmującą ocenę techniczną i technologiczną ujęć wody oraz SUW Niemodlin.

- Realizacja tych inwestycji uzależniona jest od uzyskania dofinansowania ze środków zewnętrznych, między innymi funduszy europejskich lub programów krajowych - mówi Radosław Góralik.

Jak dodaje, gmina Niemodlin już dwukrotnie ubiegała się o środki na przebudowę Stacji Uzdatniania Wody, między innymi w ramach programu Polski Ład. Wnioski nie otrzymały jednak dofinansowania.

Prezes NPGK zwraca uwagę, że przedsiębiorstwa wodociągowe mierzą się obecnie z coraz większymi wyzwaniami.

– Zmiany klimatyczne, susza hydrologiczna, a co za tym idzie pogarszające się parametry wody surowej, stawiają przed przedsiębiorstwami wodociągowymi coraz trudniejsze zadania. Dokładamy jednak wszelkich starań, aby zapewnić ciągłość dostaw wody z zachowaniem odpowiednich parametrów – podkreśla.

Z kolei mieszkańcy Graczy oczekują jednak trwałego rozwiązania problemu. Liczą, że planowane inwestycje pozwolą w przyszłości uniknąć podobnych sytuacji.

Małgorzata Łyczak, Fot. Fb Niemodlińskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej

OPOLE

Nocny pożar w budynku wielorodzinnym. To podpalenie?

Ogień wybuchł w niedzielę, 5 lipca w jednym z bloków przy ulicy Dambonia w Opolu. W wyniku zdarzenia poszkodowane zostały trzy osoby. Trwa sprawdzanie wątku czy pożar mógł być wynikiem podpalenia.



Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia.

Służby ratunkowe informację o pożarze otrzymały o godzinie 2.24 w nocy. Ogień wybuchł na klatce schodowej. Ustalono, że paliły się skrzynki z licznikiem gazowym i elektrycznym. W wyniku zadymienia trzy osoby wymagały pomocy medycznej i zostały przewiezione do szpitala. Świadkowie zdarzenia nieoficjalnie relacjonują, że chwilę przed pożarem na tej klatce schodowej był widziany mężczyzna, który miał rzekomo czymś oblać skrzynki, a potem celowo je podpalić, po czym uciekł. W pogoń za nim ruszył jeden z mieszkańców bloku, ale niestety bezskutecznie. Ten wątek jest sprawdzany przez służby. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia, wykonali oględziny oraz zabezpieczyli ślady, które mogą pomóc w wyjaśnieniu okoliczności pożaru. Nie wykluczają żadnego scenariusza, w tym celowego działania osoby trzeciej. Śledczy apelują również do wszystkich świadków zdarzenia o przekazywanie wszelkich informacji, które mogą pomóc w ustaleniu tożsamości mężczyzny widzianego na miejscu przed wybuchem pożaru. Jeżeli okaże się, że faktycznie jest on sprawcą zostanie zatrzymany i poniesie konsekwencje karne tego czynu.

(Arleta), fot. www.prostozopolskiego.pl

eprasa.pl 9053d9c5d5

Bez długu, z inwestycjami i coraz trudniejszą demografią

Podczas sesji absolutoryjnej rady gminy Komprachcice radni udzielili wójtowi Leonardowi Pietruszce wotum zaufania oraz absolutorium za wykonanie budżetu za 2025 rok. Decyzja poprzedzona była przedstawieniem raportu o stanie gminy oraz analizą sytuacji finansowej i realizacji najważniejszych zadań samorządu.

Demografia budzi niepokój

W latach 2018–2025 liczba mieszkańców gminy utrzymywała się na stosunkowo stabilnym poziomie, oscylując wokół 8,8 tys. osób. Najwyższą liczbę mieszkańców odnotowano w 2019 roku, kiedy gminę zamieszkiwały 8852 osoby. W kolejnych latach, tj. 2020–2021, zauważalny był wyraźny spadek liczby ludności, który osiągnął najniższy poziom w 2021 roku – 8761 mieszkańców.

Po okresie spadkowym w 2021 roku nastąpiło niewielkie odbicie. W latach 2022–2023 liczba mieszkańców wzrosła do 8839 osób, co wskazywało na krótkotrwałą poprawę sytuacji demograficznej. Od 2023 roku ponownie obserwowany jest trend spadkowy. W 2025 roku liczba mieszkańców wyniosła 8798 osób.

W 2025 roku odnotowano najniższą od 2018 roku liczbę urodzeń. W 2018 roku w gminie urodziło się 81 dzieci. W kolejnych latach liczba urodzeń stopniowo malała: w 2019 roku wyniosła 77, w 2020 – 72, a w 2021 – 69. W 2022 roku odnotowano dalszy spadek do 64 urodzeń, natomiast w 2023 roku niewielkie zatrzymanie tendencji spadkowej – 65 urodzeń. Jednak kolejne lata przyniosły ponowne zmniejszenie liczby urodzeń: w 2024 roku urodziło się 58 dzieci, a w 2025 roku już tylko 46.

– W latach 2018–2025 w gminie obserwujemy systematyczny spadek liczby urodzeń, co wpisuje się w ogólnopolskie trendy demograficzne – mówił podczas prezentacji raportu o stanie gminy Leonard Pietruszka. – Dane te pokazują, że kluczowe znaczenie będzie miało utrzymanie dodatniego salda migracji zewnętrznej. Jeśli do naszej gminy nie będą napływać nowi mieszkańcy, którzy zdecydują się tutaj zamieszkać, to patrząc na prognozy demograficzne za dekadę sytuacja nie będzie wyglądała optymistycznie.

Dane jednoznacznie wskazują na wyraźny trend spadkowy liczby urodzeń w gminie w analizowanym okresie. W ciągu kilku lat liczba nowo narodzonych dzieci zmniejszyła się o, ponad 40%, co może mieć istotne znaczenie dla przyszłej struktury demograficznej gminy, w tym funkcjonowania placówek oświatowych i planowania usług publicznych.

Jednocześnie – w odniesieniu do roku 2024 - aż o 36 proc. wzrosła liczba zgonów. W 2025 roku 103 lata ukończyła najstarsza mieszkanka gminy.

Budżet na plusie, dług spłacony

Wydatki gminy w 2025 roku wyniosły blisko 57,6 mln zł. Jak podkreślała skarbnik gminy Ewa Krzyżowska, w minionym roku prowadzono bardzo restrykcyjną politykę oszczędnościową, której celem było m.in. wygospodarowanie środków na realizację inwestycji.

Dochody gminy zamknęły się kwotą 58,7 mln zł, dzięki czemu samorząd zakończył rok z nadwyżką budżetową przekraczającą 1 mln zł. Istotne jest również to, że w 2025 roku gmina całkowicie spłaciła swoje zadłużenie. Dług, który na początku roku wynosił około 238 tys. zł, został zredukowany do zera.



Przed sesją absolutoryjną mieszkańcy spotkali się z wójtem w bibliotece i rozmawiali o raporcie o stanie gminy.

Największą pozycję w budżecie stanowiły wydatki na oświatę i wychowanie. Wydatki bieżące w tym obszarze niezmiennie pochłaniają największą część budżetu gminy, a ich udział systematycznie rośnie. W 2023 roku stanowiły 48,7 proc. wszystkich wydatków bieżących, w 2024 roku 50,4 proc., a w 2025 roku już 53,8 proc.

Na realizację zadań oświatowych gmina otrzymała z dotacji, subwencji i innych źródeł blisko 19,6 mln zł, podczas gdy wydatki przekroczyły 30 mln zł. Otrzymane środki pokryły jedynie 65,1 proc. kosztów, dlatego samorząd musiał dołożyć z własnego budżetu około 10,5 mln zł.

Jak podkreślał wójt gminy Leonard Pietruszka, przedstawione dane pokazują, że z każdym kolejnym rokiem coraz większym wyzwaniem dla samorządu staje się utrzymanie systemu oświaty na dotychczasowym poziomie. Spadająca liczba dzieci i uczniów nie oznacza jednak automatycznie niższych wydatków. Przeciwnie, koszty funkcjonowania szkół systematycznie rosną, a coraz większa część tych obciążeń spoczywa na budżetach gmin.

Drugim pod względem wielkości obszarem wydatków była administracja publiczna. Na jej funkcjonowanie przeznaczono ponad 7,2 mln zł, co stanowiło 12,5 proc. wszystkich wydatków. Środki te obejmowały m.in. funkcjonowanie urzędu gminy oraz obsługę mieszkańców.

Znaczące środki trafiły także na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska. W 2025 roku wydatki w tym obszarze wyniosły blisko 5 mln zł, czyli 8,6 proc. budżetu. Pieniądze przeznaczono m.in. na utrzymanie infrastruktury komunalnej oraz działania związane z ochroną środowiska.

Ważną pozycję w strukturze wydatków stanowiły również zadania z zakresu rodziny, na które przeznaczono ponad 4,1 mln zł (7,2 proc. budżetu). Z kolei na transport i łączność wydatkowano ponad 3 mln zł, co odpowiadało 5,3 proc. wszystkich wydatków.

Inwestycje, czyli z myślą o mieszkańcach

Gmina Komprachcice zrealizowała w 2025 roku inwestycje o wartości blisko 4,7 mln zł. Na ich realizację pozyskała niespełna 3,1 mln zł dotacji, co oznacza, że dofinansowanie pokryło 64,8 proc. kosztów przedsięwzięć.

Jednym z najważniejszych obszarów inwestycyjnych pozostaje infrastruktura drogowa. W ramach programu „Modernizacja dróg w gminie Komprachcice" kompleksowo przebudowano osiem odcinków dróg w Domecku, Komprachcicach i Polskiej Nowej Wsi. Równolegle prowadzono mniejsze remonty, obejmujące modernizację ul. Lipcowej w Polskiej Nowej Wsi oraz dróg szutrowych – ul. Nowej i Leśnej.

Samorząd uczestniczy także w realizacji projektu strategicznego dotyczącego rozwoju infrastruktury pieszo-rowerowej. W jego ramach modernizowane są przystanki autobusowe oraz wdrażane rozwiązania poprawiające bezpieczeństwo na przejściach dla pieszych.

Istotne miejsce w polityce inwestycyjnej gminy zajmuje również edukacja. Przy Szkole Podstawowej w Wawelnie powstała „Pracownia pod chmurką", natomiast w Publicznej Szkole Podstawowej w Polskiej Nowej Wsi utworzono nowoczesną „EKOKLASĘ", wyposażoną w pomoce dydaktyczne do prowadzenia zajęć terenowych i przyrodniczych.

Gmina konsekwentnie rozwija także infrastrukturę sportową. W 2025 roku zmodernizowano halę sportową OSiR w Komprachcicach oraz wykonano nowe oświetlenie boiska w Polskiej Nowej Wsi. Powstała również i została doposażona baza magazynowa ochrony ludności, przygotowana do działań w sytuacjach kryzysowych.

Wśród kluczowych przedsięwzięć znajduje się także przebudowa i rozbudowa Samorządowego Ośrodka Kultury w Komprachcicach. W Polskiej Nowej Wsi trwa budowa nowoczesnej przestrzeni rekreacyjnej „Skwer z klimatem", natomiast w Komprachcicach, na poddaszu szkoły podstawowej, powstaje Wiejski Klub Aktywności Społecznej.

Małgorzata Łyczak, Fot. gmina Komprachcice

TARNÓW OPOLSKI

Tradycyjne szlify przed dożynkami

W miejscowościach gminy Tarnów Opolski trwają prace nad koronami żniwnymi. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Aktywne Tarnowianki" przeprowadziły kolejne warsztaty, podczas których głównym surowcem było zboże. Spotkanie miało charakter roboczy i integracyjny.

Mieszkańcy gminy Tarnów Opolski przygotowują się do tegorocznych dożynek gminnych. W ramach tych działań w wielu miejscach odbywają się cykliczne spotkania twórcze, poświęcone wykonywaniu tradycyjnych koron żniwnych. W takim udział brały także panie z KGW „Aktywne Tarnowianki".

Na warsztatach uczestniczki skupiły się na pracy ze zbożem. Materiał ten posłużył do formowania konstrukcji oraz wypełniania dekoracyjnych elementów korony żniwnej.

Podczas jej tworzenia pojawiały się rozmowy o codziennych sprawach. Nie brakowało także okazji do śmiechu i wspólnej integracji.

Przygotowywanie koron żniwnych wpisuje się w szerszy program kultywowania lokalnych zwyczajów. Dla pań z KGW priorytetem pozostaje oddanie kształtu i symboliki korony, która odzwierciedla doroczną pracę na roli. Sam proces przygotowań jest okazją do przekazania sobie nawzajem doświadczeń – zarówno tych dotyczących rękodzieła, jak i organizacji samego święta plonów.

Tegoroczne korony dożynkowe wszyscy będą mogli oglądać w trakcie korowodu i podczas ceremonii dziękczynnej. Tymczasem członkinie kół i inni mieszkańcy sołectw nie zwalniają tempa i zamierzają dopracować każdy szczegół, aby tegoroczne dożynkowe ozdoby były godną reprezentacją lokalnej tradycji.

(matt), fot. sołectwo Tarnów Opolski



W gminie Tarnów Opolski trwają prace nad przygotowywaniem żniwnych koron.

eprasa.pl 9053d9c5d5

PO SĄSIEDZKU

Koparka trafiła na cmentarz sprzed 3000 lat

Miało być jak zawsze: wykopy, fundamenty, inwestycja. Ziemia w Choruli miała tylko ustąpić miejsca kolejnemu budynkowi. Zamiast tego zaczęła oddawać rzeczy, których nikt się tu nie spodziewał - kamienne groby, urny i ślady cmentarzyska sprzed trzech tysięcy lat. Problem w tym, że to nie jest nowe odkrycie. To powrót do miejsca, które już raz - sto lat temu - uznano za jedno z ważniejszych w regionie. Tyle że wtedy nikt nie potrafił powiedzieć, gdzie dokładnie ono się kończy.



Prace archeologiczne prowadzone na styku powiatów opolskiego i krapkowickiego obejmują dokładne odsłanianie, opisywanie i inwentaryzację kolejnych znalezisk odkrywanych w warstwach ziemi.

W latach 70. dzieci kopały tu piłkę na zwykłym klepisku. Dziś z tej samej ziemi archeolodzy wydobywają urny z prochami zmarłych, rytualne naczynia i przedmioty sprzed około trzech tysięcy lat. Paradoks? Właśnie to nieformalne boisko mogło ocalić jedno z najcenniejszych stanowisk archeologicznych w okolicy.

To historia, która zaczęła się... sto lat temu

Na działce przy ul. Opolskiej w Choruli, gdzie ma powstać obiekt handlowo-usługowy, prowadzone są obowiązkowe badania archeologiczne. W pewnym momencie koparka zeszła o kilka centymetrów za głęboko – i ziemia zaczęła oddawać to, co leżało pod nią od trzech tysięcy lat. Nie jest to przypadkowe miejsce. Na granicy powiatu krapkowickiego i opolskiego. Już w latach 1925–1929 niemieccy badacze odkryli tu jedną z większych nekropolii kultury łużyckiej na Śląsku. Wówczas natrafiono na 239 grobów ciałopalnych oraz liczne zabytki z różnych epok. Problem w tym, że jak przekazuje Opolski Wojewódzki Konserwator Zabytków, dokumentacja sprzed wieku nie zachowała się w całości, dlatego nikt nie potrafił dokładnie wskazać granic stanowiska.

Teraz ziemia znów odsłoniła swoją tajemnicę.

– To jest cmentarzysko sprzed około trzech tysięcy lat z pogranicza epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Pochowani w urnach ludzie należeli do ludności tzw. kultury łużyckiej, która między innymi wzniosła słynny gród w Biskupinie. Już dziś możemy powiedzieć, że natrafiliśmy na groby z urnami po ciałopaleniu, naczynia i elementy wyposażenia zmarłych. To niezwykle ważne odkrycie – mówi Szymon Ważyński archeolog kierujący pracami.

Do tej pory odkryto około 70 kamiennych grobów. Wśród znalezisk są ceramiczne urny, rytualne naczynia oraz przedmioty składane razem ze zmarłymi.

– Do urn składano różne przedmioty, które towarzyszyły zmarłemu za życia. Jeśli był to wojownik, dokładano rytualnie zniszczone elementy jego wyposażenia – nożyki, brzytwy, groty. Celowo je deformowano, żeby nie mogły już służyć nikomu innemu. Gdybyśmy mieli przenieść ten zwyczaj w dzisiejsze czasy, pewnie dorzucalibyśmy zepsuty smartfon albo okulary – mówi z uśmiechem Szymon Ważyński.

Boisko uratowało historię

Najbardziej zaskakuje jednak coś innego. Zabytki znajdują się zaledwie kilkadziesiąt centymetrów pod powierzchnią ziemi. Dlaczego więc przez tyle lat nikt ich nie odkrył?

Odpowiedź jest zaskakująca.

Przez dziesięciolecia działka nie była uprawiana. Mieszkańcy urządzili tam nieformalne boisko. Zamiast pługa były piłkarskie mecze między sąsiadami.

– Paradoksalnie to mogło uratować te zabytki. Gdyby była tu uprawa rolna, wszystko zostałoby zaorane i bezpowrotnie zniszczone. Nikt nie dowiedziałby się, że pod ziemią kryje się tak bogate stanowisko – dodaje archeolog.

To właśnie brak głębokiej orki sprawił, że przez dziesięciolecia niektóre groby pozostały praktycznie nietknięte…

Nie wszystko udało się uratować

Nie wszystkie groby miały tyle szczęścia. Część stanowiska została uszkodzona podczas robót ziemnych planowanej inwestycji.

– Ciężki sprzęt zniszczył część grobów i teraz ratujemy, co tylko się da. Serce się kraje, kiedy widzimy uszkodzone obiekty. Mamy jednak nadzieję, że natrafimy na kolejne, lepiej zachowane artefakty. Wszystkie odkrycia precyzyjnie namierzamy GPS-em, dokumentujemy i zabezpieczamy – podkreśla Szymon Ważyński.

Każdy odkryty obiekt jest fotografowany, opisywany i nanoszony na mapę z wykorzystaniem systemu GPS. Ziemia z wykopów sprawdzana jest także wykrywaczami metali.

„Stanowisko Chorula 2 posiada długą tradycję badawczą bowiem odkryte zostało w roku 1925 przez niemieckich badaczy: H. Kurtza oraz B. Richthofen. Badania wykopaliskowe prowadzone w latach 1925-1929- w 1925 roku pod kierownictwem Bolka von Richthofena, a w latach 1926-1929 przez studenta prahistorii Heinricha Kurtza ujawniły wielokulturowe stanowisko z birytualnymi pochówkami m. in. jedną z większych ciałopalnych nekropolii kultury łużyckiej. W trakcie prac odkryto 239 grobów ciałopalnych a także pochówki kultury przeworskiej z rytualnie zdeformowanymi narzędziami i uzbrojeniem (nożycami, umbem, grotem oszczepu, nożem, brzytwą i zawieszką do pasa)." – dowiadujemy się z programu badań archeologicznych zaplanowanych w tej lokalizacji.

- Odkryto w ich trakcie 1 neolityczny toporek kamienny, 239 grobów z V okresu epoki brązu oraz wczesnej epoki żelaza (okres halsztacki), pozostałości po 1 obiekcie mieszkalnym kultury przeworskiej z fazy B2 okresu wpływów rzymskich (2 poł. I w. n.e.) oraz ceramikę wczesnośredniowieczną. Większość materiałów–zabytków ruchomych z tych badań się zachowała i jest obecnie przechowywana w Muzeum w Bytomiu – przekazuje Zbigniew Bomersbach Opolski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Problem polegał jednak na tym, że nie zachowała się pełna dokumentacja sprzed stu lat.

Jak wyjaśnia Opolski Wojewódzki Konserwator Zabytków, właśnie dlatego „nie można precyzyjnie określić przebadanego ówcześnie obszaru stanowiska". Innymi słowy – archeolodzy wiedzieli, że pod ziemią może kryć się jeszcze wiele, ale nikt nie potrafił wskazać dokładnie gdzie.

Teraz ziemia odpowiedziała sama.

Dlaczego sto lat temu tego nie znaleziono?

Choć teren był badany już w okresie międzywojennym, dzisiejsi archeolodzy mają do dyspozycji technologie, o których ich poprzednicy mogli tylko marzyć.

– Badacze sprzed stu lat nie dysponowali technologią, którą mamy dziś. Nie mieli wykrywaczy metali, precyzyjnych metod dokumentacji ani możliwości analizy przestrzennej. To stanowisko jest naprawdę bogate. Niestety część zabytków została zniszczona podczas obecnych prac, ale jestem przekonany, że wiele wciąż czeka pod ziemią – mówi archeolog.

Konserwator: badania były zaplanowane

Opolski Wojewódzki Konserwator Zabytków podkreśla, że inwestycja od początku była prowadzona na terenie znanego stanowiska archeologicznego. Jeszcze 2 kwietnia 2026 roku wydano pozwolenie na wyprzedzające badania archeologiczne, które są obowiązkowe przed rozpoczęciem robót ziemnych. Jak informuje konserwator, inwestor zgłosił rozpoczęcie robót ziemnych na 12 czerwca, a badania od początku miały towarzyszyć pracom budowlanym. Jednocześnie konserwator informuje, że badania archeologiczne prowadzone są w granicach planowanej inwestycji i właśnie na koszt inwestora.

Co dalej z budową?

Budowa formalnie nadal ma swój projekt, harmonogram i pozwolenia. W praktyce jednak zeszła na drugi plan. Najpierw muszą zakończyć się badania archeologiczne, a te – jak przyznają sami archeolodzy – mogą potrwać długo, bo każdy kolejny metr ziemi przynosi nowe znaleziska.

Dziś nikt nie jest w stanie powiedzieć, kiedy ciężki sprzęt ponownie wróci na teren inwestycji. Wszystko zależy od tego, co jeszcze kryje się pod powierzchnią. A ta ziemia już raz pokazała, że potrafi zaskoczyć.

Opolski Wojewódzki Konserwator Zabytków zaznacza również, że to stanowisko nie jest wpisane do rejestru zabytków, a jego dokładny zasięg do dziś pozostaje nieznany. Właśnie obecne badania mają pomóc wyznaczyć jego rzeczywiste granice. Oznacza to, że obecne wykopaliska mogą dopiero pokazać, jak rozległa była pradawna nekropolia. A historia Choruli może być znacznie bogatsza, niż sądzono jeszcze kilka miesięcy temu.

Bo pod miejscem, gdzie przez lata odbijano piłkę, od trzech tysięcy lat spoczywali dawni mieszkańcy tej ziemi. I wiele wskazuje na to, że ziemia nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa.

Dominika Bassek, fot. Dominika Bassek, ArcheOptics

TARNÓW OPOLSKI

Rocznica całodobowego ZRM w Tarnowie Opolskim

1 lipca minęła pierwsza rocznica uruchomienia całodobowego Zespołu Ratownictwa Medycznego w Tarnowie Opolskim. To ważny moment dla gminy i całego regionu, ponieważ od roku mieszkańcy mogą liczyć na szybszy dostęp do pomocy w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia. Minione dwanaście miesięcy potwierdziło, jak ważna była ta inwestycja.



Dotychczasowy okres funkcjonowania jednostki wskazuje na zasadność podjętej decyzji o utworzeniu stacjonarnego zespołu na terenie gminy.

Każdego dnia ratownicy medyczni pozostają w gotowości, niosąc profesjonalną pomoc osobom znajdującym się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego. Ich codzienna służba to nie tylko szybkie reakcje na wezwania, ale także ogromne zaangażowanie, wiedza i odpowiedzialność.

Przedstawiciele gminy Tarnów Opolski z tej okazji skierowali szczególne słowa uznania do ratowników medycznych, którzy każdego dnia pełnią wymagającą służbę, często podejmując decyzje ratujące ludzkie życie. Wyrażono wdzięczność za profesjonalizm, poświęcenie i gotowość do niesienia pomocy o każdej porze dnia i nocy.

Całemu zespołowi złożono życzenia bezpiecznych powrotów z każdego wyjazdu, satysfakcji z wykonywanej misji oraz jak najmniej interwencji wymagających walki o ludzkie życie.

(matt), fot. gmina Tarnów Opolski

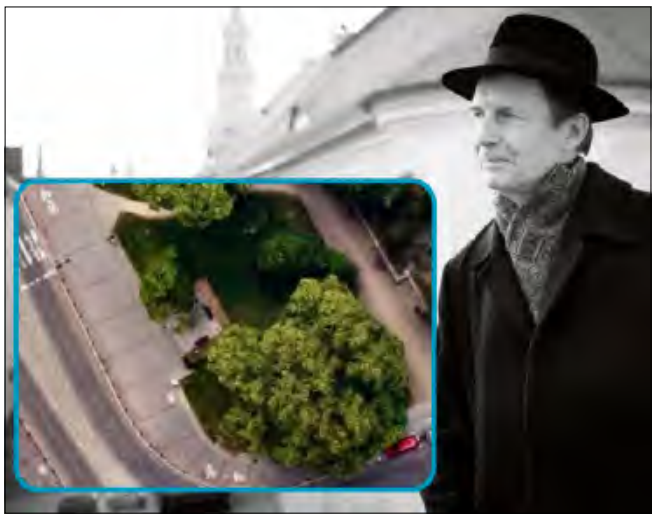


eprasa.pl 9053d9c5d5

OPOLE

Ryszard Zembaczyński będzie miał swój skwer

Radni Miasta Opola podjęli decyzję o nadaniu skwerowi w pobliżu pomnika Brońmy Swego, Opolskiego imienia Ryszarda Zembaczyńskiego, niedawno zmarłego byłego wojewody opolskiego, prezydenta Opola, który wniósł niezaprzeczalny wkład w obronę regionu podczas reformy administracyjnej państwa w 1998 roku.



Niedawno zmarły były prezydent Opola Ryszard Zembaczyński będzie miał skwer swojego imienia w stolicy województwa.

Ryszard Zembaczyński był jedynym przedstawicielem rządu Jerzego Buzka, który kwestionował rządowe pomysły na nowy podział administracyjny kraju. Bronił koncepcji utrzymania województwa opolskiego na mapie Polski, mimo licznych nieprzyjemności a nawet form represji, które go za to spotykały jako urzędnika państwowego.

Województwo się obroniło, Ryszard Zembaczyński poniósł konsekwencje swojego uporu, został zdymisjonowany i był niesłusznie oskarżany. Opolanie faktu, że mimo wszystko stanął po ich stronie nigdy mu nie zapomnieli. Ten skwer w sąsiedztwie pomnika przypominającego społeczny zryw w obronie regionu, to dobre miejsce dla upamiętnienia zarówno zasług jak i samej postaci.

– To również odpowiedź na oczekiwania mieszkańców miasta, którzy chcieli w ten sposób uhonorować zasługi zmarłego niedawno byłego wojewodę dla obrony województwa – podkreśla prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski.

(matt), fot. (UM Opole)

OPOLE

Minister przywiózł miliony na boisko

Opole otrzymało 3 miliony złotych rządowej dotacji na budowę pełnowymiarowego boiska, na którym będą mogli trenować młodzi adepci piłki nożnej. Obiekt powstanie w pobliżu Itaka Areny, na terenach wykupionych specjalnie na ten cel przez miasto.



Treningowe, pełnowymiarowe boisko powstanie w pobliżu Itaka Areny.

Decyzję o ministerialnej dotacji prezydent Arkadiusz Wiśniewski odebrał z rąk wiceministra sportu Piotra Borysa, który specjalnie na tę okoliczność wraz z ministrem Tomaszem Siemoniakiem odwiedzili dziś Opole.

– Ta dotacja dla Opola to fragment szerszego programu wspierania młodego piłkarskiego narybku w ramach programów Szatnie na medal i Młodzi na boisko – podkreślał wiceminister Piotr Borys. – W ich ramach wybudujemy 270 nowych boiskowych szatni, 320 nowych Orlików i 120 pełnowymiarowych boisk piłki nożnej.

Minister przyznał, że trzymilionowa dotacja dla Opola to forma uznania dla świetnie funkcjonującej Akademii Piłkarskiej Odry Opole, by młodzi adepci piłki nożnej mogli trenować w jeszcze lepszych warunkach.

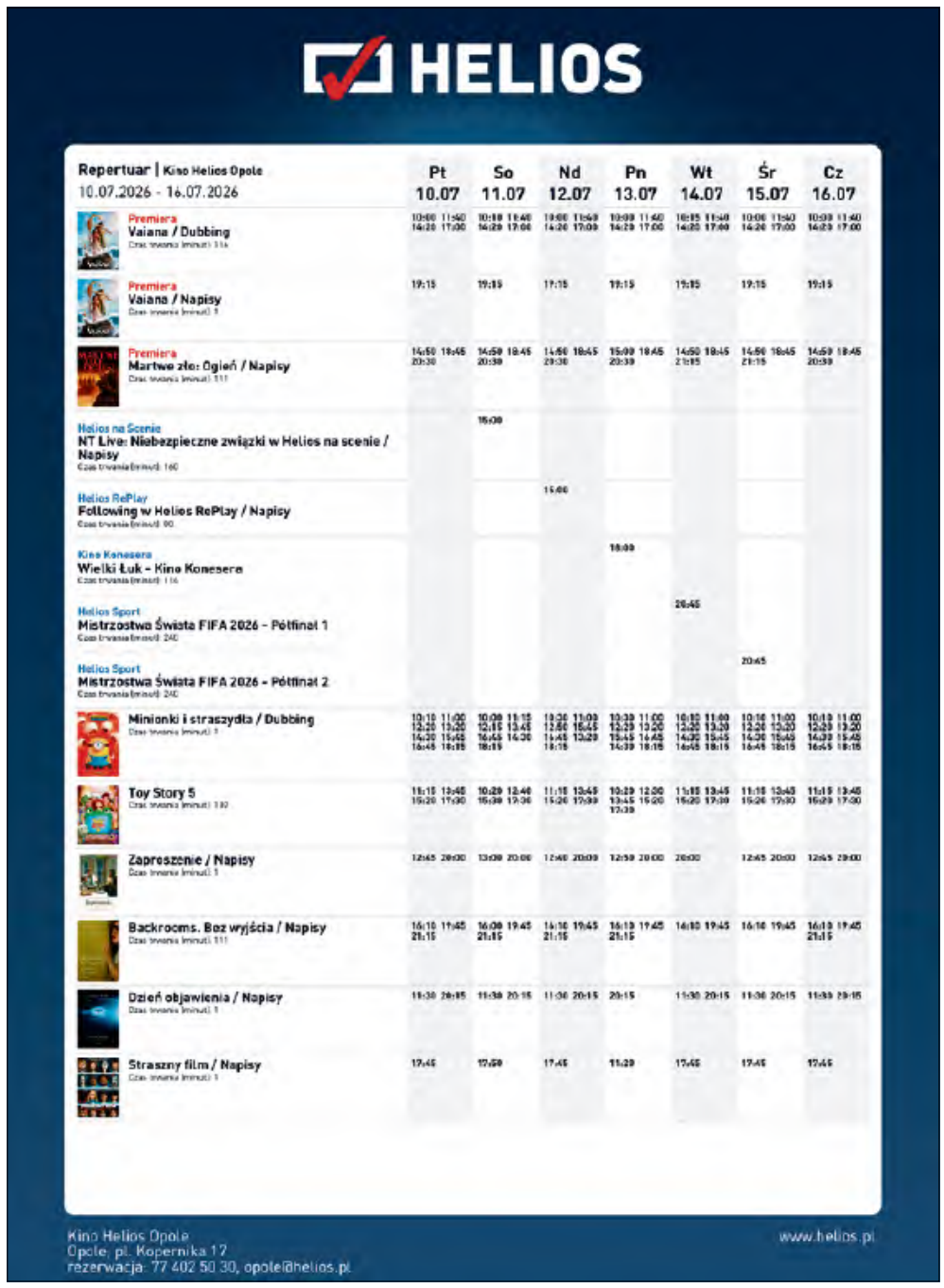
Za dar podziękował w imieniu Opola prezydent Arkadiusz Wiśniewski.

– Za te pieniądze wybudujemy czwarte pełnowymiarowe boisko piłkarskie w Opolu – poinformował prezydent Opola. – To, na które wykorzystamy rządową dotację będzie kosztować 7 milionów z tego cztery miliony pochodzić będą z kasy miasta, powstanie nowoczesny obiekt ze sztuczną nawierzchnią i oświetleniem. Za 1,5- 2 lata powinien być gotowy.

Ministerstwo Sportu przekazało też dotację czterem innym opolskim gminom na rozbudowę bazy sportowej, za co w ich imieniu darczyńcom podziękowała wojewoda opolska Monika Jurek.

(marr), fot. (UM Opole)





eprasa.pl 9053d9c5d5

POPIELÓW

Integrowali się w gminie Popielów



Program pikniku obejmował warsztaty kulinarne, które koncentrowały się na zasadach zdrowego i jakościowego gotowania.

Gmina Popielów gościła 3 lipca seniorów z województwa opolskiego podczas pikniku integracyjnego „Seniorzy o Seniorach dla Seniorów". Wydarzenie zrealizowano we współpracy z Radą Seniorów Województwa Opolskiego.

Organizatorzy przygotowali dla uczestników warsztaty kulinarne, zajęcia ruchowe z ćwiczeniami rozciągającymi, pokazy udzielania pierwszej pomocy oraz instruktaż bezpieczeństwa nad wodą. Przeprowadzono również zajęcia wzmacniające kompetencje i wspierające aktywność seniorów. W ramach warsztatów kulinarnych zwrócono uwagę na zasady zdrowego i jakościowego gotowania. Zajęcia ruchowe dostosowano do możliwości ruchowych uczestników. Pokazy ratowników wodnych oraz strażaków z OSP przybliżyły z kolei metody i techniki ratowania życia.

Integracja seniorów przebiegała w obszarach zdrowia, rekreacji, edukacji i budowania relacji. Organizatorzy podkreślili, że ważnym elementem spotkania była dobra zabawa, rozmowy oraz wzajemna życzliwość. Przedstawiciele gminy Popielów podziękowali uczestnikom za przybycie i zaprosili ich do ponownych odwiedzin, szczególnie w okresie letnim, kiedy można korzystać z kąpieliska oraz terenów rekreacyjnych.

Piknik na kąpielisku w Nowych Siołkowicach pokazał, że środowiska senioralne z całego województwa są kreatywne, aktywne i chłonne wiedzy.

(matt), fot. Fb Gmina Popielów - Tutaj mieszka się dobrze

DOBRZEŃ WIELKI

Szkolenie seniorów w Karpaczu



Wyjazd był doskonałą okazją do poznania uroków Karpacza.

Grupa seniorów z gminy Dobrzeń Wielki wzięła udział w czterodniowym kursie dotyczącym technologii wspomagających dla osób z niepełnosprawnościami. Wyjazd do Karpacza w dniach 16–19 czerwca połączył zajęcia merytoryczne z programem zwiedzania lokalnych obiektów.

Szkoleniowy wyjazd seniorów trwał od 16 do 19 czerwca. Program podzielono na dwa moduły. Uczestnicy zapoznali się z urządzeniami i rozwiązaniami technologicznymi, które ułatwiają codzienne funkcjonowanie osobom z niepełnosprawnościami. W trakcie zajęć omówiono zagadnienia dostępności przestrzeni publicznej. Prelegenci przedstawili założenia projektowania uniwersalnego, czyli takie podejście do tworzenia otoczenia, które czyni je użytecznym dla wszystkich użytkowników, niezależnie od ich ograniczeń sprawnościowych.

Poza częścią edukacyjną przewidziano czas na aktywność turystyczną. Seniorzy zwiedzili Świątynię Wang, drewnianą budowlę przeniesioną z Norwegii, oraz obejrzeli Zaporę na rzece Łomnicy. Wyjazd stanowił okazję do integracji uczestników i wspólnego poznawania atrakcji regionu.

(matt), fot. (GOK Dobrzeń Wielki)

REGION

Oszuści proponują ZUS-owską pomoc

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ostrzega przed oszustami którzy oferują odpłatną pomoc przy wypełnianiu i składaniu wniosków o świadczenie wspierające. ZUS podkreśla, że pomoc pracowników instytucji i złożenie wniosku w tej sprawie są bezpłatne.

Do klientów ZUS zgłaszają się firmy lub osoby, które oferują pomoc przy uzyskaniu świadczenia wspierającego. Klienci, którzy zostali wprowadzeni w błąd, podpisywali pełnomocnictwa do załatwienia sprawy w ich imieniu, a w efekcie świadczenie trafiało na konto oszusta, a nie do nich.



Oszuści proponują pomoc przy uzyskaniu świadczenia wspierającego z ZUS.

Wnioski o świadczenie wspierające dla osób z niepełnosprawnością można składać do ZUS wyłącznie elektronicznie. Aby otrzymać to świadczenie, trzeba najpierw uzyskać od wojewódzkiego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności (WZON) decyzję o ustaleniu poziomu potrzeby wsparcia. Nasi pracownicy bezpłatnie udzielają wszystkich informacji i pomagają w złożeniu takiego wniosku.

ZUS apeluje o czujność i ostrożność. Pracownicy Zakładu nigdy nie proponują klientom płatnych usług, ani podpisania pełnomocnictw do załatwiania spraw w ZUS.

W razie wątpliwości lub podejrzeń o oszustwo, należy skontaktować się z najbliższą placówką ZUS, Centrum Kontaktu Klientów ZUS (pod numerem 22 560 16 00 lub adresem mailowym cot@zus.pl) lub zadzwonić na policję.

(marr), fot. Canva



REGION

Zmarł ksiądz Marek Wcisło

W środę 1 lipca w 60. roku życia i 35. roku kapłaństwa zmarł ks. Marek Wcisło. Był proboszczem Parafii pw. św. Wacława w Krzanowicach.



Ks. Marek Wcisło do dnia swojej śmierci posługiwał jako proboszcz w Parafii. pw. św. Wacława w Krzanowicach.

Ks. Marek Wcisło urodził się 2 marca 1967 r. w Raciborzu w rodzinie Mariana i Ireny z domu Sowa jako starszy z dwojga rodzeństwa. Sakrament chrztu świętego przyjął w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Kuźni Raciborskiej. W 1974 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej, początkowo przy sanatorium w Suchym Borze, a następnie w Raciborzu. Równocześnie rozwijał swoje uzdolnienia muzyczne, kształcąc się w Państwowej Szkole Muzycznej w Raciborzu w klasie wiolonczeli i organów. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1982 r. podjął naukę w I Liceum Ogólnokształcącym w Raciborzu, gdzie w 1986 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Po zdaniu egzaminu maturalnego wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego w Nysie. Święcenia kapłańskie przyjął 20 czerwca 1992 r. w kościele katedralnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu z rąk biskupa Alfonsa Nossola. Po święceniach pełnił posługę wikariusza w parafiach: św. Jakuba Apostoła i św. Agnieszki w Nysie (1992–1996), św. Piusa X Papieża i św. Marii Goretti w Kędzierzynie-Koźlu (1996–1998), Bożego Ciała i św. Norberta w Czarnowąsach (1998–2001) oraz św. Wawrzyńca w Strzelcach Opolskich (2001–2004). W latach 2004–2019 był proboszczem parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Bliszczycach oraz ex currendo parafii św. Marii Magdaleny w Lewicach w dekanacie Branice. W latach 2010–2015 sprawował ponadto urząd wicedziekana dekanatu Branice. W 2019 r. został mianowany proboszczem parafii św. Wacława w Krzanowicach, gdzie posługiwał aż do dnia swojej śmierci. Od 2022 r. pełnił również funkcję wicedziekana dekanatu Pietrowice Wielkie. Duchowny zmarł 1 lipca 2026 r. w szpitalu w Raciborzu.

4 lipca ciało ks. Marka Wcisło zostało złożone na cmentarzu przy kościele parafialnym pw. Wacława w Krzanowicach.

(marr), fot. Diecezja Opolska

eprasa.pl 9053d9c5d5

DOBRZEŃ WIELKI/ŁUBNIANY

Będzie ścieżka między Kup a Brynicą

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Opolu rozpocznie w listopadzie budowę drogi dla pieszych i rowerów w ciągu drogi wojewódzkiej nr 461 na odcinku łączącym miejscowość Kup z Brynicą. Inwestycja stanowi odpowiedź na oczekiwania mieszkańców gmin Dobrzeń Wielki i Łubniany oraz turystów, którzy od kilku lat czekali na realizację tego zadania.



W listopadzie rozpocznie się budowa drogi dla pieszych i rowerów na odcinku łączącym miejscowość Kup z Brynicą.

Samorząd Gminy Dobrzeń Wielki, działając w porozumieniu z gminą Łubniany, zlecił przygotowanie dokumentacji technicznej przedsięwzięcia kilka lat temu. Opracowanie to zostało następnie przekazane do Zarządu Dróg Wojewódzkich, który obecnie zakwalifikował je do wykonania w ramach projektu „Opolskie na rowery do centrów usług i miejsc pracy".

Zakres prac obejmuje rozbudowę istniejącego pasa drogowego na długości blisko 749 metrów. W ramach robót powstanie wydzielona droga dla pieszych i rowerów, wykonana zostanie przebudowa zjazdów, budowa przyłącza kanalizacji deszczowej oraz niezbędnych przepustów. Całość uzupełni nowe oznakowanie pionowe i poziome.

Celem inwestycji jest podniesienie poziomu bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu, a także wsparcie zrównoważonej mobilności w regionie. Realizacja zadania wpisuje się w strategię ograniczania emisji spalin i ochrony środowiska poprzez promowanie transportu aktywnego.

Z nowej infrastruktury skorzystają nie tylko mieszkańcy okolicznych miejscowości, ale także osoby dojeżdżające do pracy i szkół, przedsiębiorcy prowadzący działalność w rejonie drogi oraz turyści odwiedzający opolską wieś. Projekt przewiduje oddanie obiektu do użytku w grudniu 2027 roku.

(matt), fot. (ZDW w Opolu)

POPIELÓW

Pomaganie mają we krwi



Strażacy OSP Popielów zdobyli Śnieżnik, biorąc udział w ogólnopolskiej akcji „Strażak na szlaku", której celem jest promocja idei dawstwa szpiku.

Strażacy z OSP Popielów wzięli udział w ogólnopolskiej akcji „Strażak na szlaku", której celem jest promocja dawstwa szpiku. Wydarzenie zgromadziło blisko 2000 uczestników z całej Polski.

W sobotę 4 lipca druhowie z OSP Popielów dołączyli do grona strażaków zdobywających Śnieżnik w ramach szóstej edycji inicjatywy organizowanej przy współpracy z Fundacją DKMS . Celem akcji jest zachęcanie do rejestracji w bazie potencjalnych dawców szpiku oraz wsparcie pacjentów walczących z nowotworami krwi.

W tym roku na szlak wyruszyło 1998 strażaków reprezentujących około 300 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, Państwowej Straży Pożarnej oraz jednostek specjalistycznych z 15 województw. Akcja odbyła się pod hasłem „Wchodzimy wysoko, by ktoś mógł żyć" . Strażacy pokonywali górskie szlaki w pełnym umundurowaniu bojowym, które waży około 20 kilogramów . Symbolem ich wysiłku jest każdy zdobyty metr, który ma odzwierciedlać nadzieję dla osób zmagających się z nowotworami krwi.

Fundacja DKMS od lat współpracuje ze środowiskiem strażackim. Dotychczasowe edycje akcji przyniosły wymierne rezultaty – do bazy potencjalnych dawców dołączyło ponad 7 tysięcy osób, z czego ponad 30 zostało dawcami faktycznymi.

Podczas wydarzenia punkty rejestracyjne dla potencjalnych dawców szpiku były czynne na szczycie Śnieżnika oraz przy zalewie Stara Morawa. Osoby, które nie mogły pojawić się na miejscu, mogły zamówić pakiet rejestracyjny do domu za pośrednictwem strony internetowej Fundacji DKMS.

Inicjatorem akcji jest Sławomir Kowalczyk z OSP Łukowice Brzeskie, który sam został faktycznym dawcą szpiku. W pierwszej edycji samotnie przemierzył górski szlak, edukując napotkanych turystów o idei dawstwa. Z każdym rokiem do akcji dołączało coraz więcej strażaków, przekształcając ją w ogólnopolski ruch społeczny.

(matt), fot. (OSP Popielów)

OPOLE

Andrzej Poczobut Honorowym Obywatelem Opola

Ze wspólnym wnioskiem uhonorowania Andrzeja Poczobuta zwrócili się do Rady Miasta Opola minister Tomasz Siemoniak oraz prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski. 2 lipca podczas sesji miejscy radni zagłosowali jednogłośnie w sprawie przyznania tytułu „Honorowy Obywatel Miasta Opola" dla więzionego jeszcze niedawno na Białorusi polskiego działacza.

Za swoją działalność na rzecz Polonii oraz krytykę reżimu Aleksandra Łukaszenki 5 lat spędził w białoruskich więzieniach. Po jednym z aresztowań usłyszał od śledczych, że zgrzeszył tym, że jest zbyt polski.

– Życiorys Andrzeja Poczobuta niezaprzeczalnie świadczy o wkładzie w budowę wolnej Białorusi i obronę praw obywatelskich zamieszkałej tam mniejszości polskiej – zaznacza prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski. – Pan Andrzej Poczobut jest prawdziwą legendą walki o równość i sprawiedliwość społeczną, której nie zaprzestał także po uwolnieniu z białoruskiego więzienia. Opole jest miastem, o tradycjach wolnościowych, w którym pamięć historyczną przywraca Izba Pamięci Solidarności, kolebki polskiej wolności. W ostatnich trzech latach miasto przyznało tytuły Nagrody Wolności Miasta Opola dla tak wybitnych osób, jak prezydent Polski i laureat pokojowej Nagrody Nobla Lech Wałęsa, prof. Dorota Simonides i obecny minister spraw zagranicznych RP, Radosław Sikorski. Pan Andrzej Poczobut wpisuje się w tę ideę idealnie, wszak tytuł „Honorowego Obywatela Miasta Opola" może dzięki temu trafić do osoby, która w sposób szczególny propaguje postawę patriotyczną, zaświadczając o prawdzie historycznej zarówno naszych „Małych Ojczyzn", jak i całych krajów – dodaje prezydent Opola.



Radni Opola zagłosowali jednogłośnie w sprawie przyznania tytułu „Honorowy Obywatel Miasta Opola" dla Andrzeja Poczobuta.

W roku 2026 roku Senat RP jednogłośnie podjął uchwałę z okazji 5. rocznicy jego uwięzienia, apelując do władz w Mińsku o zakończenie represji, uwolnienie wszystkich więźniów politycznych oraz rozpoczęcie dialogu politycznego z siłami opozycji w kraju i na emigracji.

28 kwietnia 2026 r. znalazł się wśród pięciu zwolnionych przez władze białoruskie więźniów politycznych i w tym samym dniu trafił do Polski. W negocjacjach dotyczących uwolnienia Poczobuta uczestniczył specjalny wysłannik prezydenta USA ds. Białorusi John Coale oraz przedstawiciele Rumunii, Mołdawii, Ukrainy i Kazachstanu.

(marr), fot.(UM Opole)



Praca dla
Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933)
Tel. 795570792, 774428338

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

TYGODNIK Ziemi Opolskiej
Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Sienkiewicza 9
Numery tel.: 77 446 00 30

Redaktor naczelny: Dominika Bassek -Laskowska
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek
Dziennikarze: Dominika Bassek, Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak
Grafik: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Arleta Kucharska, Aleksandra Kamińska

Reklama i promocja:
Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, tel. 77 446 00 30
E: marketing@tzo24.info
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Ziemi Opolskiej" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 9053d9c5d5





Postscriptum Michała Mandoli



FELIETON

Co po nagle to po diable

W życiu nie powinno się robić rzeczy na „hura” ani podejmować decyzji w ten sam sposób. Nie bez kozery powstały przysłowia: co po nagle, to po diable, gdy się człowiek spieszy, to się diabeł cieszy, no i festina lente – spiesz się powoli.

Widać, że Brytyjczycy nie wzięli sobie tego do serca. Nie wiem kiedy, ale minęło już ponad sześć lat, odkąd ten jakże wspaniale rozwinięty naród opuścił Unię Europejską. Na początku wszystko było na hura. Eurosceptycy i ci o poglądach bardziej narodowo-republikańskich skakali z radości. Bo w końcu miał się skończyć cały ten kołchoz i dyktat z Brukseli, ta cała quasi-biurokracja, korupcja i zajmowanie się bzdetami – takimi jak krzywizna owoców, klasyfikacja marchewki czy maksymalna moc ssania odkurzaczy.

Tyle że te drobne, pierdołowate problemy przyćmiły fakt istnienia prawdziwych wyzwań. O nich Brytyjczycy wtedy nie śnili, a dziś spędzają one wielu tamtejszym politykom sen z powiek. Bo po opuszczeniu tego „brukselskiego dyktatu” wcale nie jest tak kolorowo. I tu już polityczne zabarwienia – niezależnie, czy skręcają w lewo, czy w prawo – nie mają znaczenia. Prawdę powiedzą liczby, słupki i wykresy.

Analizy ekonomiczne, w tym dane Banku Anglii, wskazują, że gospodarka Wielkiej Brytanii zmniejszyła się o około 6–8 procent w porównaniu do scenariusza, w którym kraj pozostałby w unijnych strukturach. Co więcej, wprowadzenie formalności celnych i biurokracji znacząco utrudniło eksport i import. Szacuje się, że wymiana handlowa z UE zmalała o około 20 procent, a wysyłka żywności spadła o ponad 30 procent. No i skończył się swobodny przepływ osób, co w konsekwencji pozbawiło wiele brytyjskich sektorów (transportu, rolnictwa, opieki zdrowotnej) pracowników z Unii. Brakuje rąk do pracy.

Naprawdę – tylko w wielkim skrócie przytoczyłem kilka negatywnych przykładów. W internecie aż roi się od różnej maści analiz, referatów i materiałów na ten temat. Są też ciekawe propozycje na YouTube, warte uwagi. No ale analizy swoje, a życie – jak widać – pisze własne scenariusze. W efekcie Brytyjczycy żałują. Żyło się może i średnio, ale teraz wcale nie jest lepiej.

Niby wrócić by mogli, ale trochę głupio sprzeciwić się woli ludu, który tak zadecydował. Vox populi, vox Dei. Sytuacja jest patowa. Coraz więcej Brytyjczyków ucieka zatem z wysp. Co mnie zaskoczyło, to skala tegoż zjawiska – dzieje się masowa emigracja. Anglicy kupują mieszkania na przykład u nas, w Krakowie, bo tu żyje się nieco spokojniej i taniej niż w Londynie. To raczej niespotykane dotychczas zjawisko, które też mówi jakąś prawdę o zmianach w Europie.

Coraz więcej osób twierdzi, że w Europie Zachodniej fajnie już było – jakieś kilkadziesiąt lat temu. Dziś wracają do naszej – jakby nie było – postkomunistycznej rzeczywistości i mówią, że żyje się lepiej niż w tej zachodniej degrengoladzie, która chlubi się demokratycznymi korzeniami. Ale niezależnie od tych zaskakujących zjawisk jedno jest pewne: Europejczycy powinni trzymać się razem. Wróg czyha na każdym kroku. Potęgą stają się Chiny. Rosja, jak widać, nie odpuszcza, a Amerykanie jakoś niespecjalnie mają już ochotę pieścić narody zachodnioeuropejskie. Potrzebna nam siła, ale i jedność.

Niestety człowiek jest bardzo podatny na populizm. A populizm kocha szafować pseudo-problemami: że banany są za krzywe, że odkurzacz zbyt mocno ssie. Ale to naprawdę nie może nam zniszczyć prawdziwego obrazu rzeczywistości – że jednak są profity i nie są one małe. A idealnie nigdy nie będzie.

Istnieje też duże prawdopodobieństwo, że po Tusku znów wróci PiS. Obecny rząd zalicza dość spektakularne porażki, więc poparcie spada. Wśród ludzi Kaczyńskiego wielu jest eurosceptyków, którzy mogą pociągnąć wątek Polexitu – bo jest nośny i populistyczny. Wystąpić „po nagle i po diable” będzie łatwo, ale potem równie łatwo zahamuje wzrost PKB. Tak tylko ostrzegam.

Bo historia – ta z Brexitem w tle – pokazuje, że decyzje podejmowane na fali emocji mają to do siebie, że ich skutki odczuwa się długo po tym, gdy emocje już opadną. A wtedy zostają tylko liczby. I żal.



eprasa.pl 9053d9c5d5

TARNÓW OPOLSKI

Czas odkrywania talentów w Raszowej

W Raszowej zakończyła się czwarta edycja Letniego Laboratorium Talentów, w której udział wzięło 110 uczestników. Wydarzenie, współorganizowane przez szkołę Pro Liberis Silesiae, oferowało różnorodne warsztaty – od mechaniki i robotyki po krawiectwo i akrobatykę. Równolegle odbywał się Leśny Surwiwal. Finał projektu, który miał miejsce 3 lipca, zwieńczył tydzień pracy, a jego uczestnicy zaprezentowali zdolności nabyte podczas zajęć.



Letnie Laboratorium Talentów w Raszowej jak co roku było świetną okazją do integracji, poznawania nowych ludzi i pogłębiania różnych umiejętności.

W Raszowej zakończył się tydzień wypełniony zajęciami dla dzieci, zorganizowany przez szkołę Pro Liberis Silesiae. Letnie Laboratorium Talentów to projekt, który w tym roku odbył się po raz czwarty, a jego historia sięga wcześniejszych edycji Mini Miasta, czyli miasteczka dziecięcego, których zorganizowano już dziesięć.

W Letnim Laboratorium Talentów uczestniczyło ponad sto dzieci. W tym samym czasie placówka prowadziła również równoległy projekt o nazwie Leśny Surwiwal. Odbywał się on na terenie leśnym, gdzie uczestnicy poznawali zasady przetrwania i funkcjonowania w naturze.

O charakterze zajęć w Laboratorium decydowały same dzieci. Jak wyjaśniła wicedyrektorka szkoły Pro Liberis Sielesiae w Raszowej Sabina Prokop, uczestnicy każdego roku dokonują ewaluacji i sami wybierają działy, które chcą rozwijać. W tegorocznej edycji pojawiły się tematy znane z poprzednich lat, ale nie zabrakło też nowości.

W ramach warsztatów dzieci mogły uczestniczyć m.in. w zajęciach z gastronomi, robotyki i programowania. Działała też pracownia artystyczna, handmade oraz pracownia krawiecka, gdzie uczestnicy projektowali i przerabiali ubrania, które następnie zaprezentowali podczas finałowego pokazu mody. Na placu znalazła się również przestrzeń dla akrobatyki naziemnej i powietrznej, tańca, mechaniki oraz budowlanki.

Nowością w tym roku był dział mechaniki. Wicedyrektorka szkoły Pro Liberis Sielesiae w Raszowej zwróciła uwagę na to przedsięwzięcie.

- Nowością w tym roku był dział mechaniki z samochodem, który dzieci mogły rozebrać na części pierwsze – mówi Sabina Prokop. - Na lawecie przywieziono samochód, a dzieci rozebrały go i zobaczyły, co się znajduje pod maską, odcinały dach i wyjmowały poszczególne elementy pojazdu.

Oprócz tego na terenie wydarzenia obecne były także punkty pierwszej pomocy oraz klaunada.

Chętnych do pomocy nie zabrakło

Organizacja tygodniowego przedsięwzięcia wymagała wsparcia wielu osób. Jak podkreśliła Sabina Prokop: „Żeby takie przedsięwzięcie zorganizować, potrzebne było naprawdę gro ludzi". W realizację zaangażowali się sponsorzy, którzy wsparli projekt finansowo, rzeczowo lub fizycznie, pomagając m.in. w postawieniu namiotów.

Na placu obecni byli specjaliści z poszczególnych dziedzin, w tym krawcowa, mechanicy, a także osoby odpowiedzialne za ceramikę, florystykę oraz filcowanie. Dyrekcja wspomina tu m.in.: Klaudię Małek, Małgorzatę Franczok, mistrzynię florystyki Monikę Bębenek oraz Katę Adamek. W wydarzeniu uczestniczyły również służby ratunkowe: ratownictwo medyczne, pogotowie oraz straże pożarne z Suchej i Raszowej.

Nie zabrakło wolontariuszy, wśród których znaleźli się absolwenci poprzednich edycji.

- Absolwenci bardzo mocno się związali z tym wydarzeniem i nie ukrywam, że często powtarzali, że dla nich to jest takie super wejście w czas wakacji – mówi Sabina Prokop. – Byli z nami także nauczyciele szkół Pro Liberis Silesiae, którzy spędzili pierwszy tydzień wakacji na placu w Raszowej, przygotowując warsztaty odpowiadające na zainteresowania dzieci.

Czas występów i pokazów

Finał wydarzenia odbył się w piątek 3 lipca. Wśród uczestników znalazł się m.in. Tymoteusz, dla którego był to drugi udział w Laboratorium Talentów.

- Najbardziej podobało mi się jak rozbieraliśmy auto – przyznaje Tymoteusz. - Robiliśmy to własnymi rękami i narzędziami. Było dużo zabawy, bo można było się wyżyć. Chciałbym wziąć udział w kolejnych edycjach, aż w końcu sam zostanę wolontariuszem.

Były też osoby, które w projekcie brały udział po raz pierwszy. Zwracały one uwagę na liczne atrakcje i zabawy.

- Mi się podobały zajęcia Lego i klaunada, żonglowaliśmy piłeczkami, kręciliśmy talerzami na kijku i robiliśmy inne rzeczy – wspomina Oliwer. – Na klaunadzie było też bardzo śmiesznie. Udział w Laboratorium brałem dopiero po raz pierwszy i bardzo mi się podobało, chciałbym być tutaj też za rok.

Podczas finału dzieci zaprezentowały publiczności zdolności i umiejętności, które rozwijały w ciągu poprzedzających dni. Zadaniem dorosłych było dostrzeżenie i pielęgnowanie tych talentów. Następna edycja odbędzie się za rok.

„Tygodnik Ziemi Opolskiej" – objął to wydarzenie patronatem medialnym.

Mateusz Dąbrowski





eprasa.pl 9053d9c5d5